



QUADRAGESIMO ANNO

Encyklika papieża PIUSA XI

15 MAJA 1931

Spis treści

Spis treści.....	0
QUADRAGESIMO ANNO 15 maja 1931	3
Przyczyny powstania Encykliki	3
Treść Encykliki Rerum novarum.....	4
Cel niniejszej Encykliki.....	5
I. DOBRODZIEJSTWA ENCYKLIKI <i>RERUM NOVARUM</i>	6
1. Co uczynił Kościół.	6
W sprawie nauki społecznej.	6
W sprawie jej zastosowania.....	7
2. Co zdziałało Państwo.....	7
3. Co zdziałałi zainteresowani (pracodawcy i pracobiorcy).....	8
Związki robotników.....	8
Zrzeszenia innych warstw społecznych.	10
Zrzeszenia pracodawców.	10
Encyklika "Rerum novarum" magna charta porządku społecznego.....	10
II. AUTORYTET KOŚCIOŁA W SPRAWACH SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH.....	11
1. O własności prywatnej.....	11
Jej strona indywidualna i społeczna.....	12
Zobowiązania ciężące na własności	12
Uprawnienia państwa.....	13
Zobowiązania, wynikające z dochodów wolnych.....	13
Prawne sposoby nabywania własności.....	13
2. Kapitał i praca.....	14
Żaden z tych dwóch czynników sam dla siebie wytwarzać nie może.	14
Niesłuszne roszczenia kapitału.	14
Niesłuszne roszczenia pracy.....	15
3. Wyzwolenie proletariatu.....	16
Nędzę proletariacką należy takim pokonać sposobem, żeby proletariusze własne zdobywali mienie. .	16
4. Płaca sprawiedliwa.....	16
"Salariat" [umowa o pracę] sam w sobie nie jest niesprawiedliwym.....	17
Indywidualny i społeczny charakter pracy.....	17
Uwzględnić należy trzy zasady.....	17

a) Utrzymanie robotnika i jego rodziny	18
b) Żywotność przedsiębiorstwa.....	18
c) Konieczność dobra ogólnego.....	18
5. Nowy ustrój społeczny.	19
Reforma instytucji.....	19
Wzajemna współpraca stanów.....	20
Zasada organizacyjna życia gospodarczego.....	21
Związki zawodowe.	22
III. GŁĘBOKIE ZMIANY, KTÓRE NASTĄPIŁY OD CZASÓW LEONA XIII.	23
1. Przeobrażenia ustroju gospodarczego.....	24
Dyktatura ekonomiczna zastąpiła wolność gospodarczą.....	24
Zgubne następstwa.....	25
Środki zaradcze.....	25
2. Zmiany w socjalizmie.	25
a) Kierunek ostrzejszy czyli komunizm.....	26
b) Kierunek umiarkowany, który zachował nazwę socjalizmu.	26
3. Odrodzenie moralne.	29
Główne zło dzisiejszego ustroju: spustoszenie dusz.....	29
Przyczyny zła.....	30
Środki zaradcze.....	31
a. Odrodzenie życia gospodarczego w duchu chrześcijańskim.	31
b. Znaczenie miłości.....	32

Pius XI

O ODNOWIENIU USTROJU SPOŁECZNEGO I DOSTOSOWANIU GO DO PRAWA EWANGELICZNEGO NA CZTERDZIEŚĄ ROCZNICĘ ENCYKLIKI „RERUM NOVARUM”

QUADRAGESIMO ANNO 15 maja 1931

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRIARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARIUSZÓW, POKÓJ I JEDNOŚĆ Z STOLICĄ APOSTOLSKĄ UTRZYMUJĄCYCH, O ODNOWIENIU USTROJU SPOŁECZNEGO i dostosowaniu go do Prawa Ewangelicznego na czterdziestą rocznicę wydanej przez Leona XIII encykliki *“Rerum Novarum”*

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

1. Czterdzieści lat upłynęło od chwili, kiedy ukazała się wspaniała Encyklika *Rerum novarum* ś. p. papieża Leona XIII. Cały świat katolicki wdzięcznym przejęty wspomnieniem gotuje się do godnego obchodzenia jej pamiątki.
2. I chociaż słynnemu temu troski pasterskiej pomnikowi utworowały już jakby drogę inne Encykliki tegoż poprzednika Naszego, czy to Encyklika o podstawie społeczeństwa ludzkiego, którą jest rodzina i czcigodny sakrament małżeństwa⁽¹⁾, czy o źródle władzy świeckiej⁽²⁾ i o wzajemnym jej do Kościoła stosunku⁽³⁾, czy o najważniejszych obowiązkach obywateli chrześcijańskich⁽⁴⁾, czy przeciw zapatrywaniom socjalistów⁽⁵⁾ i zgubnej doktrynie o wolności ludzkiej⁽⁶⁾ i inne podobne, które dobitnie wyrażały myśl Leona XIII, jednak Encyklika *Rerum novarum* tym przed innymi się odznaczyła, że podała ludzkości w chwili najodpowiedniejszej i dlatego niecierpiącej zwłoki, środki najpewniejsze do pomyślnego rozwiązania trudnego zagadnienia wzajemnych wśród społeczeństwa ludzkiego stosunków, które nazywają kwestią społeczną.

Przyczyny powstania Encykliki

3. Przy schyłku bowiem XIX wieku doszło wskutek nowego ukształtowania się stosunków gospodarczych i niesłychanego rozrostu przemysłu w wielu bardzo państwach do tego, że ludzkość jakby się na dwie podzieliła części, z których jedna, liczebnie niewielka, używała wszystkich prawie wygod, których w tak bogatej mierze dostarczają wynalazki nowoczesne, druga zaś, obejmująca wielką masę robotniczą, cierpiąca pod jarzmem nieszczęsnego ubóstwa, daremnie usiłowała wyłamać się z ciasnoty ubogich swych stosunków.
4. Z położeniem tym pogodzili się łatwo bardzo ci, którzy, opływając w dostatki, mniemali, że stosunki te są wpływem koniecznych praw gospodarczych i dlatego całą troskę o polepszenie bytu biednych pragnęli złożyć jedynie na karb miłości bliźniego, jak gdyby ona pokryć musiała nadwyrężenie sprawiedliwości, przez pracodawców nie tylko cierpliwie znoszone, lecz

niejednokrotnie nawet uświęcone. Jęczący jednak pod srogim swym losem robotnicy, z najwyższą niechęcią znosili ten stan rzeczy; nie chcieli dłużej schylać karków pod ciężkie jarzmo. Pod wpływem złowieszczych podszczuwań jedni z nich dążyli do obalenia wszelkiego społecznego porządku, drudzy zaś, których chrześcijańskie przekonania powstrzymały od tego rodzaju dążeń, utrwaliли się w przekonaniu, że w stosunkach tych powinna nastąpić jak najrychlej zasadnicza zmiana.

5. Nie inaczej sądziła większość owych mężów katolickich, duchownych i świeckich, których przedziwna miłość bliźniego dawno już pobudzała do usiłowań celem ulżenia nędzy niezасłużonej proletariatu i którzy nie mogli dojść do przekonania, żeby tak olbrzymia i nierówna różnica w rozdziale dóbr doczesnych miała zgadzać się z planami Stwórcy najmądrszego.
6. Szukali oni szczerze skutecznego lekarstwa na oplakane to wypaczenie porządku społecznego i środka ochronnego przeciw pogorszeniu się jeszcze niebezpiecznej sytuacji. Ale taka już jest nieudolność zamierzeń ludzkich, chociażby nawet najszczytniejszych. Z jednej strony odrąceni jako niebezpieczni nowatorzy, doznali z drugiej, nawet od towarzyszków broni i współpracowników swych na innych polach pracy, tyle przeszkód, że wśród powodzi różnorodnych zdań sami się chwiali, nie wiedząc, w którą się skierować stronę.
7. W takiej więc rozterce duchowej, kiedy walka po obydwóch rozgorzała stronach i nie zawsze pokojowa rozstrzygała się bronią, zwróciły się oczy wszystkich, jak często już w dziejach świata do Stolicy Piotrowej, do tej strażnicy prawdy, z której na cały świat płyną słowa zbawienia. I u stóp Zastępcy Chrystusowego na ziemi gromadzili się w niezwyklej dotąd liczbie doświadczeni w sprawach społecznych mężowie, pracodawcy i pracobiorcy nawet, jednomyślnie przedkładając prośby, by im pewną przecież wskazano drogę.
8. Długo rozważał wszystkie te sprawy wobec Boga mądry wielce Papież. Najdoświadczeńszych wzywał doradców, roztrząsał kwestie wszechstronnie. W końcu "idąc za głosem sumienia apostołskiego swego urzędu"⁽⁷⁾ upominającego, by pozornie milczeniem nie zaniedbał obowiązku⁽⁸⁾, postanowił mocą powierzonego sobie Bożego nauczycielstwa przemówić do powszechnego Kościoła Chrystusowego i do ludzkości całej.
9. Zabrzmiął więc dnia 15 maja 1891 głos ów długo wyczekiwany, głos nie ustraszony trudnością zadania, ani osłabiony wiekiem, lecz pełen męstwa i wskazał rodzajowi: ludzkiemu nowe drogi w kwestii społecznej.

Treść Encykliki *Rerum novarum*

10. Znacnie, Czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, doskonale podziwu godną naukę, która nieśmiertelną po wszystkie czasy uczyniła Encyklikę *Rerum novarum*. Ubolewa w niej ojciec najlepszy nad tym, że tak wielka część ludzkości pogrążona jest w "biedzie i nędzy niegodnej człowieka i bierze sprawę robotników, których w rozbiu i bezbronności duch czasu oddał na łup nieludzkości panów i nieokiełzanej chciwości współzawodników"⁽⁹⁾, wielkodusznie w swoje ręce. Nie prosi o pomoc ani liberalizmu, ani socjalizmu, ponieważ pierwszy okazał nieudolność swoją do rozwiązania kwestii społecznej, a drugi zalecił lekarstwo, które by było gorszym od choroby samej i przyprawiłoby ludzkość o większe jeszcze niebezpieczeństwa.

11. Ponieważ chodziło o sprawę, "której się skutecznie nie rozwiąże, o ile nie przyzwie religii i Kościoła na pomoc"⁽¹⁰⁾ orzekł i objaśni Papież w poczuciu swego prawa i w przeświadczeniu, że jemu na pierwszym miejscu poruczona jest piecza o religię i nadzór nad sprawami ściśle z nią związanymi, opierając się jedynie na niezmiennych zasadach rozumu i objawienia Bożego, "prawa i obowiązki, którymi powinni być związani bogaci i proletariusze, ci którzy mienie, i ci, którzy pracę przynoszą"⁽¹¹⁾, objaśnił również obowiązki w tej sprawie Kościoła, władców państw i tych, których sprawa ta najbliższej obchodzi, śmiało i "jako władzę mający"⁽¹²⁾.
12. I nie na próżno zabrzmiał głos Apostolski. Z podziwem słuchali i z zadowoleniem przyjęli go nie tylko posłuszni synowie Kościoła, lecz także niejedni w wierze błędzący albo od jedności z nią odłączeni oraz wszyscy nieomal ci, którzy odtąd jako uczeni lub pracodawcy zajmowali się sprawami społecznymi i gospodarczymi.
13. Z największą jednak radością przyjęli Encyklikę robotnicy chrześcijańscy, którzy odczuli na sobie opiekę i obronę najwyższej na świecie Władzy, i ci wszyscy szlachetni mężowie, którzy, zajęci troską o polepszenie doli robotnika, spotykali się dotąd tylko z obojętnością prawie ogólną oraz z niezycliwymi nieraz podejrzeniami a nawet z otwartą nienawiścią. Słusznie zatem ci wszyscy Encyklikę odtąd taką otaczali czcią, że wdzięcznym sercem obchodzili jej pamięć corocznie po różnych miejscach.
14. W tym zgodnym chórze umysłów nie zbywało jednak i na takich, którzy czuli się nieco zaniepokojeni. Szlachetna bowiem i szczytna nauka Leona XIII, dla uszu świata zupełnie nowa, wprawiła nawet nie których katolików w podejrzenie, dla innych stała się nawet kamieniem obrazy. Zburzyła ona bowiem śmiało bożyszczą liberalizmu, stała z ziemi stare przesady i uprzedziła nieoczekiwane rozwój wypadków, tak, że ociężałym sercem odrzucili wzgardliwie tę nową filozofię społeczną, a tchórzliwi i bojaźliwi bali się wstąpić na nowe szczyty. Byli tacy, którzy światło to podziwiali, lecz uważali; je raczej za wytwór fantazji, której urzeczywistnienia można pragnąć, spełnienia jednak nigdy spodziewać się nie należy.

Cel niniejszej Encykliki.

15. Uważamy więc, Czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, za rzecz odpowiednią, by w czterdziestą rocznicę Encykliki *Rerum novarum*, obchodzoną z takim zapalem wszędzie przez wszystkich, a zwłaszcza przez robotników gromadzących się ze wszystkich stron świata w tym św. Mieście, skorzystać z tej sposobności i przypomnieć światu, jak wielkie dobrodziejstwa spłynęły z niej na Kościół i na całą ludzkość; by następnie naukę tego wielkiego Mistrza w sprawach społecznych i gospodarczych z niektórych wątpliwości wyzwoloną przedstawić w niejednych punktach w szerszych zarysach, by w końcu po osądzeniu dzisiejszego sposobu gospodarstwa publicznego i po zbadaniu istoty socjalizmu stwierdzić przyczynę obecnego zamętu społecznego i wskazać jedyną zbawczą drogę odnowienia, mianowicie naprawę obyczajów według zasad chrześcijańskich. Wszystko to, co zamierzamy wyłożyć, obejmie trzy części, które złożą się na treść niniejszej Encykliki.

I. DOBRODZIEJSTWA ENCYKLIKI *RERUM NOVARUM*.

16. Aby więc z pierwszą Naszą rozpocząć częścią, nie możemy powstrzymać się, by zgodnie z upomnieniem św. Ambrożego: "Nie ma obowiązku większego nad obowiązek wdzięczności"⁽¹³⁾ nie złożyć dzięków najgłębszych Bogu Najlepszem, Wszchemocnemu za niezmiernie dobrodziejstwa, które z Encykliki Leonowej spłynęły na Kościół i ludzkość. Gdybyśmy je choć przelotnie tylko chcieli wyliczyć, musielibyśmy przywołać na pamięć całe prawie dzieje socjalne ostatnich lat czterdziestu. Można je jednak sprowadzić do trzech głównych działów stosownie do trzech czynników, od których Poprzednik Nasz oczekiwał pomocy w wielkim swym dziele naprawy świata.

1. Co uczynił Kościół.

17. Naprzód tedy Leon XIII jasno wypowiedział, czego należy spodziewać się ze strony Kościoła; "Kościół dobywa z Ewangelii nauki, które taką mają moc, że walkę społeczną mogą doprowadzić do porozumienia, albo przynajmniej odjąć jej ostrość i uczynić łagodniejszą; Kościół dalej, nie tylko umysł oświeca, ale stara się jeszcze pokierować życiem i obyczajami jednostek za pomocą przykazań swoich; on też polepsza warunki życia proletariuszów licznymi dziełami na ten cel stworzonymi"⁽¹⁴⁾.

W sprawie nauki społecznej.

18. Już zaś Kościół żadną miarą nie zostawił drogocennych tych źródeł utajonych w głębinach, lecz czerpał z nich obficie dla ogólnego dobra upragnionego pokoju. Leon XIII i jego Następcy nie ustawali bowiem w ogłaszaniu i przypominaniu światu od czasu do czasu słowem żywym i piśmem nauki społecznej i gospodarczej encykliki *Rerum novarum* i w zastosowaniu jej odpowiednim do potrzeb czasu, broniąc zawsze z ojcowską miłością i pasterską wytrwałością sprawy ubogich i uciśnionych⁽¹⁵⁾. Tak samo postępował cały szereg Biskupów, którzy naukę tę ustawicznie i umiejętnie wykładali, objaśniali i o zastosowanie jej do potrzeb poszczególnych krajów zgodnie z intencjami i wskazówkami Stolicy Apostolskiej zabiegali⁽¹⁶⁾.

19. Nic więc dziwnego, że wielu mężów uczonych, duchownych i świeckich, pod światłem przewodnictwem Kościoła zakrzętało się z zapalem około współczesnej rozbudowy wiedzy społecznej i gospodarczej, pragnąc usilnie, by niezmienna i niezmieniona zupełnie nauka Kościoła skuteczniej nowym potrzebom uczyniła zadość.

20. W ten sposób, za drogowskazem Leonowej Encykliki i pod wpływem światła z niej płynącego, powstała prawdziwa socjologia katolicka, którą codziennie niestrudżonym wysiłkiem pielęgnują i bogacą wybrani owi mężowie, których pomocnikami nazwaliśmy Kościoła. Nie zagrzebują oni swej wiedzy w zacisznych pracowniach swoich, lecz wyprowadzają ją na słońce działalności publicznej. Dowodem tego są wielce pożyteczne i bardzo nawiedzane wykłady w Uniwersytetach Katolickich, Akademiach, Seminariach; liczne o pięknych wynikach kursy czyli tzw. tygodnie społeczne; naukowe koła studentów; dowodem tego są też odpowiednie i pełne zdrowej treści wydawnictwa wszelkiego rodzaju.

21. Nie wyczerpuje się jednak na tym pożyteczny skutek Encykliki Leonowej. Nieznacznie i niepostrzeżenie zdobyła sobie bowiem jej nauka wpływ także na koła stojące poza jednością

Kościół i władzy jego nie uznawające. W ten sposób zasady katolickie w sprawie kwestii społecznej stały się wspólną własnością całej ludzkości. Z radością możemy stwierdzić, że odwieczne prawdy, które głosił tak wzniosie ś. p. Poprzednik Nasz, przytacza się dzisiaj często i broni ich nie tylko w niekatolickich czasopismach i działach, lecz także i w zbiorach ustawodawczych i sądowych.

22. Co więcej? Kiedy po strasznej wojnie światowej mężowie stanu główniejszych narodów zaprowadzili pokój na nowo stworzonych warunkach społecznych, przyjęli pośród zarządzeń, normujących pracę robotników na podstawie sprawiedliwości i słuszności niejedno, co się tak przedziwnie zgadzało z zasadami i upomnieniami papieża Leona, jakoby z nich były żywcem wyjęte. Encyklika *Rerum novarum* jest rzeczywiście dokumentem wiekopomnym, do którego słusznie zastosować można słowa proroka Izajasza: "I podniesie chorągiew między narody"⁽¹⁷⁾.

W sprawie jej zastosowania.

23. Kiedy po naukowych badaniach zasady Encykliki Leonowej dotarły szeroko do umysłów ludzkich, zaczęto je stosować w praktyce. Skrzętna ta działalność z przychylną podjęta troskliwością zmierzała w pierwszym rzędzie do podniesienia stanu robotniczego, który wskutek rozrostu przemysłu podniósł się co prawda niepomiernie w liczbę, nie uzyskał jednak jeszcze przynależnego sobie miejsca w społeczeństwie i był zaniedbany i prawie wzgardzony. Do kulturalnego podniesienia robotników przyłożyli, lubo innymi obarczeni obowiązkami duszpasterskimi, idąc za przykładem Biskupów, pilnie rękę kapłani świeccy i zakonni z wielkim dla mas robotniczych pożytkiem. Stała ta praca nad przepojeniem dusz robotników duchem chrześcijańskim przyczyniła się też waleśnie do tego, że robotnicy przejęli się godnością swego stanu i zdołali, poznawszy jasno prawa i obowiązki swoje, wstąpić na drogę postępu społecznego i gospodarczego i kroczyć na niej zgodnie z prawem i z wynikiem pomyślnym oraz stać się tym; sposobem przewodnikami drugich.
24. Następnie starano się o podniesienie stopy ich życia na pewniejszej podstawie. Poczęły się bowiem na wezwanie Papieża mnożyć nie tylko dzieła użyteczności publicznej i dobroczynne, lecz powstawały też wszędzie coraz liczniejsze stowarzyszenia, w których za radą Kościoła i najczęściej pod przewodnictwem kapłanów łączą się robotnicy, rzemieślnicy, rolnicy i najemnicy wszelkiego rodzaju do wzajemnego niesienia sobie pomocy.

2. Co zdziałało Państwo.

25. W stosunku do państwa pomija Leon XIII odważnie granice postawione przez liberalizm i głosi nieustraszenie, że państwo nie jest tylko stróżem; porządku prawnego, lecz wszystkimi siłami dążyć powinno do tego, by "za pośrednictwem systemu praw i urządzeń... sam ustrój i zarząd państwa sprzyjał dobrobytowi tak powszechnemu jak jednostkowemu"⁽¹⁸⁾. Należy pozostawić tak jednostkom jak i rodzicom sprawiedliwą swobodę działania z zachowaniem jednak granic dobra ogólnego i z wykluczeniem czyjejkolwiek krzywdy. Rzeczą Władzy państwowej jest otoczyć ochroną i opieką ogół obywateli i poszczególnych jego członków. Przy spełnianiu tego zadania powinna zwrócić szczególną uwagę na obronę słabych i biednych. "Warstwa bowiem bogatych, dostatkami obwarowana, mniej potrzebuje opieki państwa; klasy natomiast ubogie pozbawione ochrony, jaką daje majątek, szczególnie tej opieki potrzebują. Dlatego państwo powinno bardzo pilnym staraniem i opieką otoczyć pracowników najemnych, stanowiących masy ludności biednej"⁽¹⁹⁾.

26. Nie zaprzeczamy, że nie którzy mężowie stanu już przed Encykliką Leonową zaradzali niejednym palącym potrzebom robotników i powściągali najbardziej krzyczące niesprawiedliwości. Kiedy jednak z Stolicy Piotrowej zabrzmiał Głos Apostolski i echem się rozniósł po całym świecie, przejęli się głębiej obowiązkiem swego urzędu i zaczęli uprawiać szerszą politykę społeczną.
27. W rzeczy samej Encyklika Rerum novarum pobudziła narody, kiedy zasady liberalizmu, uniemożliwiającego pomoc społeczną ze strony państwa, zaczęły upadać, do uprawiania szerszej i żarliwej polityki społecznej i zagrzała najlepszych z pośród katolików, aby ofiarowali rządowi siły swe do pracy społecznej. Mężowie ci stali się często najwybitniejszymi orędownikami nowej polityki społecznej w parlamentach. Niektóre nowe prawa społeczne zostały nieraz nawet przez kapłanów, głęboko przejętych doktryną Leona, przedłożone parlamentom i ich gorącym wystąpieniem i poparciem przeprowadzone.
28. Wskutek tych ciągłych i niezmordowanych usiłowań powstał nowy rodzaj prawa, starszemu pokoleniu nieznanym który staje w obronie świętych uprawnień robotnika, wypływających z godności jego jako człowieka i chrześcijanina. W zakres tego prawa wchodzi życie, zdrowie, siły, rodzina, ognisko domowe, warsztaty pracy, zapłata, niebezpieczeństwa wśród pracy, słowem wszystko, co dotyczy warunków życiowych robotników najemnych, zwłaszcza też obrony kobiet i dzieci. Chociaż ustawy te nie wszędzie i nic we wszystkim zgadzają się z wskazówkami Leona, zaprzeczyć nie można, że znajdują się w nich echa Encykliki Rerum novarum której zasługą jest poprawa bytu robotników.

3. Co działali zainteresowani (pracodawcy i pracownicy).

29. W końcu Papież bardzo przezorny wykazuje, że pracodawcy i pracownicy sami wiele mogą uczynić w tej sprawie, mianowicie za pośrednictwem tych urządzeń, które pomagają potrzebującym i klasy społeczne do siebie zbliżają"⁽²⁰⁾. Naczelne miejsce wpośród tych instytucji przyznaje stowarzyszeniom które by składały się z samych robotników lub wspólnie z robotników i pracodawców. Szeroko objaśnia i poleca je Ojciec św. i z przedziwną wprost mądrością tłumaczy ich istotę, cel, pożytek, prawa, obowiązki i przepisy.
30. Dokument ten pojawił się bardzo na czasie. Kierujące bowiem sfery niektórych państw, przejęte zupełnie duchem liberalizmu, były podówczas stowarzyszeniom robotników tego rodzaju mało życzliwe, a nawet zupełnie wrogo dla nich usposobione. Kiedy bez zastrzeżeń uznawały podobne zrzeszenia innych państw ludności i opieką je otaczały prawną, odmawiały z ohydą niesprawiedliwością przyrodzonego prawa łączenia się w stowarzyszeniach tym właśnie, którzy najbardziej tego potrzebowali, by się obronić przed dokuczliwościami ze strony możniejszych. Nie zbywało nawet pomiędzy katolikami na takich, którzy krzywo patrzeli na usiłowania robotników zdobycia prawa do zakładania takich związków, jakoby usiłowania te zdradzały ducha socjalistycznego lub buntowniczego.

Związki robotników.

31. Naczelne zatem znaczenie zasad ogłoszonych przez Leona XIII na podstawie jego autorytetu leży w tym, że złamały opozycję tę i rozproszyły przesady. A ile zyskały większą jeszcze zasługę przez to, że zachęciły robotników chrześcijańskich do zakładania rozmaitych związków zawodowych, podały im sposób ich przeprowadzenia i ukrzepiły do wytrwania na obranej drodze szeregi tych,

których dotąd przynęcały do siebie związki socjalistyczne, przedstawiając się jako jedynych obrońców i mścicieli biednych i uściskanych.

32. Nader szczęśliwym jednak było oświadczenie Encykliki *Rerum novarum*, że przy zakładaniu związków robotniczych "należy im nadać taki ustrój i takie kierownictwo, by członkom swoim w granicach możliwości dostarczyły środków najstosowniejszych i najskuteczniejszych do osiągnięcia celu, którymi jest: pomyślność stowarzyszonych w zakresie dóbr duchowych, cielesnych i materialnych"; dalej, że "jasną jest rzeczą, iż szczególną uwagę, jako na cel pierwszorzędny, zwracać należy na udoskonalenie religijno-moralne, i że ku niemu cała praca organizacyjna winna być skierowana"⁽²¹⁾. "Gdy się bowiem religię uczyni podstawą wszystkich praw w stowarzyszeniu, łatwo będzie uzgodnić stosunki członków do siebie, żeby panował pokój, a stowarzyszenie pomyślną rozwijało działalność"⁽²²⁾.
33. Zakładaniu tedy tych związków oddał się z chwalebłą skrzętnością zastęp duchownych i świeckich, pragnąc całą duszą przeprowadzić w zupełności program Leona XIII. W ten to sposób stowarzyszenia tego rodzaju wytworzyły typ robotnika na wskroś chrześcijańskiego, któryby, łącząc dzielność w swym zawodzie z sumiennością w wykonywaniu swoich obowiązków religijnych, umiał skutecznie i niezachwianie bronić swoich praw gospodarczych z zachowaniem granic sprawiedliwości i z szczerą chęcią współpracy z innymi warstwami społecznymi celem odnowienia życia społecznego w duchu chrześcijańskim.
34. Zamysły te i wskazówki Leona XIII wprowadzono w życie w sposób rozmaity, zależnie od warunków miejscowych. W niektórych bowiem krajach jedna i ta sama organizacja przejęła przeprowadzenie całokształtu zadań, wyznaczonych przez Papieża; w innych znowu, gdzie stosunki do tego zachęcały albo tego wymagały, zdecydowano się na podział pracy, i: utworzono odrębne zrzeszenia, z których jednym poruczono jako wyłączny zakres działalności obronę praw i zastępstwo interesów materialnych na rynku pracy, innymi znowu zadaniem wzajemnej samopomocy w sprawach gospodarczych, innym w końcu całokształt zagadnień religijno-moralnych i innych tego rodzaju.
35. Drugą tę drogę obrano zwłaszcza tam, gdzie albo ustawy państwowe, albo i pewne gospodarcze urzędy, albo oplakana owa niezgoda i rozbieżność dzisiejszego społeczeństwa i konieczność postępowania w zwartych szeregach przeciw mocom przewrotu: były przeszkodą do zakładania związków zawodowych czysto katolickich. W takich warunkach robotnicy muszą niemal należeć do związków zawodowych mieszanych, które by kierowały się zasadami sprawiedliwości i słuszności i pozostawiały katolikom swoim członkom zupełną wolność sumienia i posłuszeństwa wobec przepisów Kościoła. Rzeczą Biskupów jest, o ile na podstawie panujących stosunków dojdą do przekonania, że konieczność taka istnieje i niebezpieczeństwo religii nie grozi, zezwolić robotnikom katolickim na przynależność do związków zawodowych mieszanych, z zachowaniem jednak zasad i zastrzeżeń, zaleconych przez Poprzednika Naszego Piusa X⁽²³⁾. Pierwszym i najważniejszym z tych zastrzeżeń jest, aby obok tych związków istniały stowarzyszenia, mające na celu pracę nad wyrobieniem religijnymi i moralnym członków, tak żeby oni, przepoić mogli związki tym dobrym duchem, którym mają się kierować w całym swym postępowaniu. W ten sposób stowarzyszenia te wywierają będą błogi, wpływ także poza kołem swoich członków.

36. Dzięki więc Encyklice Leonowej powstały wszędzie stowarzyszenia robotników, które, chociaż - niestety - jeszcze mniej liczne od zrzeszeń socjalistycznych i komunistycznych, zgromadziły jednak w szeregach swych olbrzymią liczbę robotników, która może tak w polityce społecznej każdego państwa, jak na terenie reprezentacji międzynarodowych bronić skutecznie praw i żądań robotników katolickich i wywierać wpływ zbawienny na ukształtowanie się społeczeństwa w duchu chrześcijańskim.

Zrzeszenia innych warstw społecznych.

37. Przyrodzone prawo zrzeszenia się, które Leon XIII w sposób tak umiejętny przedstawił i którego bronił tak silnie, zaczęto do innych również, nie tylko robotniczych, stosować stowarzyszeń. W niemałej mierze Encyklice Leonowej przypisać, jak się zdaje, trzeba zasługę, że także wśród rolników i innych przedstawicieli: stanu średniego w sposób widoczny kwitną i z dnia na dzień się mnożą tego rodzaju wielce pożyteczne związki: i urzędnicy, w których łączy się szczęśliwie z korzyściami gospodarczymi postęp kulturalny.

Zrzeszenia pracodawców.

38. Jeśli tego sarniego nie można powiedzieć o zrzeszeniach przedsiębiorców i przemysłowców, których powstania tenże Poprzednik Nasz gorąco sobie życzył i jeżeli bolejemy nad małą ich liczbą, to wiemy i zdajemy sobie należycie z tego sprawę, że winę zjawiska tego przypisać należy nie we wszystkim woli ludzkiej, lecz trudnościom przeciwstawiającym się tym zrzeszeniom. Oddajemy się jednak błogiej nadziei, że nadejdzie niebawem chwila, w której i te trudności ustąpią i z głęboką a serdeczną radością witamy już teraz niektóre niepoślednie na tym polu związki, których obfite owoce obiecują obfitszy jeszcze plon na przyszłość⁽²⁴⁾.

Encyklika "Rerum novarum" magna charta porządku społecznego.

39. Ogrom ten dobrodziejstw Encykliki Leonowej, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, który, dotykając go raczej lekko niż opisując, uwydatnił, tak jest potężny i niezmierny, że wykazuje jasno, iż nieśmiertelny ten pomnik przedstawia nie tylko marę złudną społeczeństwa ludzkiego. Przeciwnie, Poprzednik nasz zaczerpnął z Ewangelii, więc z źródła zawsze żywego i życiodajnego, wiadomości, które zgubną ową wojnę domową, rozdzierającą rodzinę ludzką, luba nie od razu zakończyć, to jednak znacznie zdołają złagodzić. A że część ziarna dobrego, przed laty czterdziestu tak obficie zasianego, na dobrą padła glebę, świadczą radośnie owoce, które Kościół Chrystusowy i ludzkość cała za Bożą zebrały pomocą. Bez przesady stwierdzić można, że Encyklika Leonowa okazała się na podstawie długoletniego doświadczenia jako Magna Charta, na której opierać się winna, jak na fundamencie, wszelka działalność katolicka na polu społecznym. Ci zaś, którzy lekceważą się zdają papieską tę Encyklikę i jej pamiątkowy obchód uroczysty, albo bluźnią temu, czego nie znają, albo nie rozumieją tego, z czym zapoznali się powierzchownie, albo jeżeli zrozumieli, winni są krzywdzącej niewdzięczności.

40. Z biegiem tegoż samego czasu powstały jednak wątpliwości, jak tłumaczyć niektóre urywki Encykliki Leonowej albo jakie z niej wysnuwać wnioski, które dały powód do sporów nie zawsze pomiędzy samymi katolikami z należytych prowadzonych umiarem. Z drugiej zaś strony potrzeby nowoczesne naszych czasów i głęboki przewrót, który nastąpił, troskliwego wymagają zastosowania nauki

Leonowej oraz jej uzupełnienia. Korzystamy zatem chętnie z sposobności, aby zgodnie z urzędem Naszym Apostolskim, na podstawie którego dłużnikami wszystkich jesteśmy⁽²⁵⁾, o ile możliwa, dać odpowiedź na te wątpliwości i zagadnienia czasu obecnego.

II. AUTORYTET KOŚCIOŁA W SPRAWACH SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH.

41. Zanim jednakże przystąpimy do ich wyświetlenia, podkreślić musimy zasadę, ustaloną już przez Leona XIII z niedwuznaczną jasnością: Z prawa i obowiązku Naszego wykonujemy najwyższym autorytetem Swoim urząd sędziowski w sprawach społecznych i gospodarczych⁽²⁶⁾. Do zadań, powierzonych Kościołowi, nie należy co prawda doprowadzenie ludzi do szczęścia chwilowego znikomego, winien raczej prowadzić ich do szczęścia wiecznego. Owszem, "Kościół sądzi nawet, że bez przyczyny w sprawy tego świata wdawać się nie powinien"⁽²⁷⁾. Jednakże nie może się żadną miarą wyrzec powierzonego sobie przez Boga zadania, aby podnieść autorytatywny swój głos nie tam, gdzie chodzi o techniczne zagadnienia - ku temu bowiem nie rozporządza odpowiednimi środkami, ani też te sprawy nie należą do jego zakresu - ale gdzie chodzi o zasady moralne. W tych bowiem sprawach powierzony nam przez Boga skarb prawdy oraz wielce odpowiedzialne zadanie obwieszczenia całokształtu prawa moralnego, wykładania go i nalegania, aby je, czy się podoba czy też nie podoba, przestrzegano, podaje bez zastrzeżeń najwyższemu Naszemu orzeczeniu i ustrój społeczny i samo życie gospodarcze.
42. Chociaż ekonomia i etyka, każdy w swoim zakresie, własnymi się rządzią zasadami, byłoby jednak błędnym przypuszczenie, że zakresy gospodarczy i moralny tak są różnorodne i obce sobie, że żadna pomiędzy nimi nie zachodzi zależność. Wszakże z istoty dóbr ziemskich i z istoty człowieczej, cielesnej i duchowej, wywodzą się tak zwane gospodarcze, ustalające, które cele i jakimi środkami przez człowieka w dziedzinie gospodarczej nieosiągnięte lub osiągnięte być mogą. Z tej samej natury dóbr rzeczowych i z tej samej istoty człowieczej, indywidualnej i społecznej, wysnuwa i rozum ludzki z całą pewnością ostateczny cel, który Bóg Stwórca, wytknął całemu życiu gospodarczemu.
43. Ale jedno jest prawo moralne, które nakłada na nas obowiązek, abyśmy we wszystkich poczynaniach naszych do najwyższego i ostatecznego dążyli celu, ale również i w poszczególnych dziedzinach poczynania naszego do tych zmierzali celów, które im natura albo raczej Stwórca natury, Bóg, jak wiemy, wykreślił, i uporządkowawszy je, poddali owemu celowi ostatecznemu. Jeśli od tego uzależnimy się prawa, zajmą częściowe cele gospodarcze i poszczególnych osób i całego społeczeństwa, należyte miejsce w wszechświatowej hierarchii celów, my zaś wstępować będziemy po nich, jakoby po stopniach, do ostatecznego celu wszechrzeczy, do Boga, który jest i dla Siebie i dla nas dobrem najwyższym i niewyczerpanym.

1. O własności prywatnej.

44. Przechodząc obecnie do szczegółów, poruszymy naprzód sprawę własności albo prawa do własności prywatnej. Wiecie, Czcigodni Bracia i umiłowani Synowie, że ś. p. Poprzednik Nasz przeciw teoriom ówczesnych socjalistów odważnie bronił prawa do własności prywatnej. Wykazał bowiem, że zniesienie własności prywatnej nie wyjdzie na korzyść warstwy robotniczej, lecz na

ostateczną jej zgubę. Mimo to znaleźli się ludzie, którzy - oczywiście bardzo niesłusznie - potwarczo oskarżali Papieża i sam Kościół, że popierał i dotąd popiera stronę warstw posiadających przeciw proletariuszom. Poza tym powstały wśród samych katolików spory o prawdziwą i rzeczywistą myśl Leona XIII. Uważamy zatem, że należy naukę Leona, to jest naukę Kościoła, przed niesłusznymi obronami zarzutami i przed błędnymi zachowaściami tłumaczeniami.

Jej strona indywidualna i społeczna.

45. Jest to naprzód prawdą niezbitą, że ani sam Leon, ani też teologowie, którzy w myśl i pod przewodnictwem Kościoła nauczali, kiedykolwiek przeczyli, lub choć w wątpliwość poddawali podwójny charakter własności, tzw. indywidualny i społeczny, zależnie od tego, czy służy jednostkom, czy dobru ogólnemu. Twierdzili natomiast zawsze jednomyślnie, że prawo własności prywatnej przez naturę czyli przez samego Stwórcę ludziom jest dane, na pożytek z jednej strony jednostek i ich rodzin, z drugiej zaś strony, aby za pomocą tej instytucji owe dobra materialne, które Stwórca dla całej rodziny ludzkiej przeznaczył, temu ich celowi rzeczywiście służyły. Wszystkie te cele można osiągnąć jedynie przestrzeganiem pewnego i określonego porządku.
46. Dwóch zatem skrajności, w które popaść można, należy pilnie unikać. Jak bowiem zaprzeczaniem lub zbyt osłabianiem społecznego i publicznego charakteru prawa własności wpada się z koniecznością w tak zwany "indywidualizm", albo zbliża się do niego, tak odrzucaniem lub wyjałowianiem prywatnego i indywidualnego charakteru tego prawa dojdzie się niechybnie do "kolektywizmu" lub przynajmniej do podobnych mu teorii. Jeśli się o tym nie pamięta, popadnie się na pochyłą drogę i osiadzie w końcu na mieliźnie moralnego, prawnego i społecznego modernizmu, na który w Encyklice *Swej* na początku Pontyfikatu Naszego wskazaliśmy⁽²⁸⁾. Niech pamiętają o tym przede wszystkim ci, którzy żądni nowości mają czoło obelżywego oskarżenia Kościoła, jakby zezwolił na wdarcie się do nauki teologów pogańskiego pojęcia własności, które zastąpić należy innym, przez nich z dziwną niezajomością rzeczy zwanym chrześcijańskim.

Zobowiązania ciążące na własności

47. Ażeby sporom, które się około własności i obowiązków z nią związanych rozpętały, wyraźne wytknąć granice, trzeba naprzód jako podwalinę podkreślić zasadę Leona XIII, że prawo posiadania różni się od prawa używania⁽²⁹⁾. Owa sprawiedliwość, która się zowie zamienna, nakazuje zachowywać ściśle podział dóbr i nie wdzierać się w prawa cudze przekraczaniem granic własnego posiadania; uczciwe zaś korzystanie z własności przez ich właścicieli nie należy do wspomnianej sprawiedliwości, lecz do zakresu innych cnót, "których spełnienia nie można dochodzić na drodze prawnej"⁽³⁰⁾. Niesłusznie zatem głoszą niektórzy, że własność i godziwe jej używanie w tych samych zamykają się granicach. Daleko więcej jeszcze mija się z prawdą, kto twierdzi, że wskutek nadużycia lub nieużycia prawo własności upada i wygasza.
48. Jako więc zbożnej i nader chwalebnej poświęcają się sprawie ci, którzy bez wzniesienia niezgody i skażenia nauki głoszonej zawsze przez Kościół usiłują określić najtajniejszą istotę i granice tych obowiązków, którymi ujęte jest i samo prawo własności i używanie jej czy wykonywanie posiadania, tak myślą się i błędzą ci, którzy indywidualny charakter własności tak osłabiają, że go w rzeczy samej znoszą.

Uprawnienia państwa

49. Że w używaniu własności ludzie uwzględnić winni nie tylko swoją własną korzyść, ale także dobro powszechne, wynika, jak wspomnieliśmy, już z charakteru własności indywidualnego i zarazem społecznego. Określenie zaś tych obowiązków, jeśli okaże się potrzebnym i w prawie przyrodzonym nie jest zawarte, rzeczą jest rządów. Dlatego władza świecka może ze względu na prawdziwą potrzebę dobra ogólnego dokładniejsze w świetle prawa przyrodzonego i Bożego wydać zarządzenia, co posiadającym w używaniu dóbr dozwolono, a czego nie dozwolono. Toteż Leon XIII mądrze ongiś nauczał, że "określenie własności poszczególnych jednostek zostawił Bóg przemyślności ludzi i urządzeniom narodów"⁽³¹⁾. Uczy nas zresztą historia, że jak inne pierwiastki życia społecznego, tak samo i własność prywatna nie jest niezmienną. Sami to oświadczyliśmy swego czasu tymi słowy: "Jakże różne są postacie, w których występuje własność prywatna począwszy od prastarej formy pierwotnych ludów rolniczych, zachowanej gdzieś do dnia dzisiejszego, aż do form własności w okresie patriarchalnym i tak dalej w przeróżnych postaciach tyranii (pojmując to słowo w znaczeniu klasycznym), następnie poprzez feudalne, monarchiczne własności aż do rozmaitych ich rodzajów czasów nowych!"⁽³²⁾. Oczywiście jest rzeczą, że państwu nie wolno postępować według swego widzimisię. Przyrodzone bowiem prawo do własności prywatnej i do przekazywania jej w spadku winno zawsze pozostać nietknięte i nienaruszone, ponieważ państwo usunąć go nie może. "Człowiek bowiem starszy jest niżli państwo"⁽³³⁾, a również społeczność domowa jest logicznie faktycznie wcześniejszą, niż państwo"⁽³⁴⁾. Dlatego mądry bardzo Papież oświadczył, że nie wolno państwu wyniszczać majątków prywatnych nadmierną ilością świadczeń i podatków. "Władza państwowa bowiem nie może niszczyć prawa własności prywatnej, bo natura jest jego źródłem, nie wola ludzka; może tylko jego używanie ograniczać i do dobra ogółu dostosowywać"⁽³⁵⁾. Państwo zaś, dostrajając własność prywatną do potrzeb ogółu, nie wyświadcza posiadicielom prywatnym przysługi wrogiej, lecz przyjazną. Tym bowiem sposobem zapobiega skutecznie, aby własność prywatna, której Stwórca natury w swej Opatrzności udzielił jako pomoc życiową, nie doprowadziła do stosunków nieznośnych i sobie tym samym grobu nie wykopała. Nie jest to zniesieniem własności prywatnej, raczej jej obroną, nie jest to podrywaniem mienia, lecz wewnętrznym jego wzmacnianiem.

Zobowiązania, wynikające z dochodów wolnych.

50. Ale i wolne dochody, to znaczy te, które nie są konieczne do przyzwoitego i przystojnego życia, nie podlegają bynajmniej wolnej dyspozycji człowieka. Przeciwnie, majątni ludzie przesuwowym nakazem zobowiązani są do jałmużny, dobroczynności i szczodropliwości. Obwieszcza to, Pismo św. i Ojcowie Kościoła bezustannie słowy bardzo wyrazistymi.

51. Jeśli zaś kto większe obróci dochody na to, aby utworzyć sposobność pracy i zarobkowania na wielką miarę - byle praca służyła do zdobywania dóbr prawdziwie użytecznych - należy uważać to wedle zasad Doktora Anielskiego za przepiękne i potrzebom doby obecnej wielce odpowiadające pełnienie cnoty wspaniałomyślności⁽³⁶⁾.

Prawne sposoby nabywania własności.

52. A nabywanie własności dokonuje się w pierwszym rzędzie zajęciem rzeczy niczyjej i pracą czyli wytwórczością. Taki jest niewątpliwy pogląd wszystkich wieków, taką również nauka poprzednika

Naszego Leona. Nie dzieje się bowiem - cokolwiek by przeciw temu zapatrywaniu wysuwano - nikomu przez zajęcie rzeczy następczącej się czyli bezpańskiej krzywda. Praca zaś posiada jedynie wtedy zdolność tworzenia własności, kiedy człowiek wykonuje ją na rachunek własny.

2. Kapitał i praca.

53. Zupełnie inaczej ma się sprawa z pracą, która za wynagrodzeniem innym wynajęta, w obcej dokonuje się rzeczy. Do niej najwięcej stosuje się owo orzeczenie, że "praca robotników jest jedynym źródłem bogactw państwa"⁽³⁷⁾, które Leon XIII "złotą" nazwał "prawdą". Bo czyż na własne nie widzimy oczy, jak owe niezmierne dobra materialne, z których bogactwa ludzkie się składają, pochodzą i wypływają z pod rąk robotników, które albo same są czynne, albo za pomocą narzędzi i maszyn wydajność pracy w niesłychany powiększają sposób? Owszem, wiadomą to powszechnie rzeczą, że żaden naród nie wydzwignął się nigdy z ubóstwa i nędzy na doskonalszy i wyższy poziom bez wielkiego nakładu wspólnych sił wszystkich obywateli, którzy kierują i tych, którzy spełniają rozkazy. Nie mniej jest rzeczą oczywistą, że owe nadzwyczajne wysiłki byłyby bezskuteczne i daremne, a nawet nie można by się do nich zabrać, gdyby Stwórca wszystkich, Bóg, w swej dobroci nie był udzielił w obfitej mierze skarbów naturalnych, zasobów i siły natury. Cóż bowiem innego jest praca, jak ćwiczeniem w nich i przez nie sił umysłowych i cielesnych? Prawo natury, raczej wola Boża, w nim się objawiająca, domaga się jednak, aby w korzystaniu z tych naturalnych zasobów na pożytek ludzki właściwy zachowano porządek. A porządek ten na tym polega, że każda rzecz ma swego właściciela.

Żaden z tych dwóch czynników sam dla siebie wytwarzać nie może.

54. Stąd pochodzi, że praca jednych z kapitałem drugich łączyć się winna, chyba że kto sam swoim kapitałem pracuje; jedno bowiem bez drugiego jest nieproduktywne. Słusznie zauważył to Leon XIII, pisząc: "Nie może istnieć kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału"⁽³⁸⁾. Myli się zatem zupełnie, kto dobra, wytworzone z ich współdziałania, przypisuje albo samemu kapitałowi albo samej pracy. Poza tym jest to wyraźną niesprawiedliwością, jeśli jedna strona cały wynik sobie przypisuje, nie uznawając twórczości drugiej.

Niesłuszne roszczenia kapitału.

55. Przez długi zaprawdę czas mógł sobie kapitał zbyt wielkie rościć prawa. Wszelką produkcję, wszelkie dochody zagarniał dla siebie, pozostawiając robotnikowi zaledwie tyle, ile mu było dla utrzymania życia i odnowienia sił potrzebne. Głoszono bowiem, że nie jako na podstawie niezłomnego wprost prawa gospodarczego dokonuje się skupianie kapitału wyłącznie przy właścicielach, a wskutek tego samego prawa robotnicy najzupełniej skazani są na wieczny niedostatek i najniższy poziom życiowy. Co prawda rzeczywistość życiowa nie zawsze i nie wszędzie zgadzała się z tego rodzaju teorią liberalną, manchesterską zwaną. Niemniej jednak trudno zaprzeczyć, że życie gospodarczo-społeczne stale i konsekwentnie w tym się potoczyło kierunku. Nic więc dziwnego, że takie błędne zapatrywania, takie nieusprawiedliwione postulaty z namiętym spotkały się sprzeciwem nie tylko ze strony tych, których takie teorie pozbawiały przyrodzonego prawa uzyskania lepszego bytu.

Niesłuszne roszczenia pracy.

56. Sprowokowanym robotnikom przyszli z pomocą tzw. "intelektualiści". Zmyślonemu prawu ekonomicznemu przeciwstawili niemniej zmyśloną zasadę moralną; cała produkcja i cały dochód bez wyjątku prawnie należą do robotnika, po potrąceniu jedynie kosztów potrzebnych na podtrzymanie i odnowienie kapitału. Błędny ten pogląd, bardziej zamaskowany niż pogląd niektórych socjalistów, twierdzących, że wszystkie środki produkcji przejść powinny na własność państwa, czyli "zsocjalizować się", więcej jest niebezpieczny i łatwiej nieostrożnych oszuka. Jest on słodką trucizną, chętnie przez tych wchłanianą, których otwarty socjalizm uwieść nie zdołał.

Przewodnia zasada słusznego podziału.

57. Niewątpliwie, aby błędnymi tymi teoriami nie zagradzać sobie drogi do sprawiedliwego i zgodnego porozumienia, obie strony powinny zachować w pamięci przemądre upomnienie Poprzednika Naszego: "Jakkolwiek podzielona między prywatne osoby ziemia, nie przestaje służyć wspólnemu użytkowi wszystkich"⁽³⁹⁾. Tego samego i My uczyliśmy powyżej, stwierdzając, że podział dóbr materialnych widniejący w własności prywatnej, z prawa natury istnieje, aby zasoby ziemi odpowiednio i stale ludzie mogli wyzyskać. O tym należy nieustannie pamiętać, aby nie zejść z drogi prawdy.

58. Już zaś nie każdy podział dóbr materialnych umożliwia ludziom osiągnięcie zamierzonego przez Boga celu, bądź to zupełnie, bądź też w najbardziej możliwej mierze. Dlatego ustawiczny przyrost majątkowy, osiągnięty przez produkcję gospodarczo - społeczną, tak powinien być podzielony pomiędzy jednostki i warstwy społeczne, aby się ostał ów przez Leona XIII ceniony dobrobyt ogółu, innymi słowy, aby nie było naruszone dobro powszechne całej społeczności. W imię tej sprawiedliwości społecznej, nie wolno jednej warstwie wykluczać od udziału w zyskach drugiej. Przeciw niej grzeszy w równej mierze i syta burżuazja, która w naiwnej bezmyślności i dobrobycie swoim taki porządek rzeczy uważa za słuszny, który jej wszystko, robotnikowi nic nie przydziela, i grzeszy pokrzywdzony i dlatego wielce rozgoryczony proletariąt, który w swym poczuciu prawnym i w dochodzeniu jedyne swego prawa zbyt daleko się posuwając, wszystkiego żąda dla siebie, jakoby wszystko pracą jego rąk było wytworzone i przeto wszelką bez różnicy własność, wszelkie dochody i zyski pracą rąk nie zdobyte zwalcza i znieść pragnie, bez względu na zadanie, jakie mają w społeczności ludzkiej, jedynie dlatego, że zdobyte są bez pracy. Nie można też pominąć w tym związku, że nedorzeczne i niesłuszne jest powoływanie się na słowa Apostoła: "Kto nie chce pracować, niechaj też nie je"⁽⁴⁰⁾; zdanie to bowiem skierował Apostoł do tych, którzy pracy unikają, choćby pracować mogli i powinni. Upomina ich poza tym, aby skrzętnie korzystali z czasu i z sił cielesnych i umysłowych, a nie byli, mogąc się sami starać o siebie, dla innych ciężarem. O tym zaś, że praca tylko daje prawo do utrzymania i dochodu, ani słowem nie wspomina⁽⁴¹⁾.

59. Należy więc każdemu przydzielić przypadającą na niego część dóbr materialnych i dążyć do tego, aby przywrócony był taki podział dóbr ziemskich, który odpowiada dobru ogólnemu i sprawiedliwości społecznej. Nikt bowiem, kto zdrowe posiada zmysły, nie może się łudzić co do niebezpieczeństwa grożącego z tego powodu, że obok garstki przebogatych ludzi znajdują się nieprzejrzane rzesze nędzarzy.

3. Wyzwolenie proletariatu.

60. Wielkim owym zadaniem, które już Poprzednik Nasz koniecznie spełnić zalecił, jest wyzwolenie proletariatu. Tym więcej należy to podkreślić i tym uporczywiej powtarzać, że zbawienne wskazania Papieża nierzadko poszły w niepamięć, bądź to, że je świadomie zamilczano, bądź też dlatego, że je uważano za niewykonalne, aczkolwiek przecież urzeczywistnione być mogły i powinny. A chociaż ów "pauperyzm", który Leon XIII w tak strasznych wokół siebie oglądał rozmiarach, już się w takim stopniu nie panoszy, mimo to wskazania owe i dziś jeszcze nie straciły siły swej i doniosłości. Zmieniło się z pewnością na lepsze i stało się sprawiedliwsze położenie robotników, zwłaszcza w państwach więcej postępowych i przodujących. Tam nie można już powszechnie i bez różnicy zaliczać robotników do warstw najędzniejszych i najuboższych. Odkąd jednak technika i uprzemysłowienie błyskawicznie wtargnęły do niezliczonych krajów i zawładnęły nimi, bądź to tzw. nowych części ziemi, bądź też do państw dalekiego Wschodu z prastarą ich kulturą, liczba nędznych proletariuszy urosła ponownie w rozmiary olbrzymie, a jęki ich wznoszą się z ziemi do Boga. Do tego dochodzą nieprzejrane tłumy robotników rolnych, zepchniętych na poziom najniższy, bez nadziei dorobienia się kiedykolwiek "kawalka własnego gruntu" i dlatego na wieczne czasy skazanych na byt proletariacki, jeśli stosowne i skuteczne zarządzenia położenia nie zmieniają.
61. Choć zupełną jest prawdą, że położenie proletariatu należy ściśle odróżniać od pauperyzmu, jednak niezmierny ogrom proletariuszy z jednej strony, a z drugiej przepotężne fortuny jakiejś garstki nad miarę bogatych ludzi, dowodzą niezbicie, że bogactw, zdobytych hojnie w naszych tzw. "industrializmu" czasach, nie podzielono słusznie i rozmaitym warstwom społecznym nie dość sprawiedliwie przysądzone.

Nędzę proletariacką należy takim pokonać sposobem, żeby proletariusze własne zdobywali mienie.

62. Dlatego winno się wszystkimi siłami dążyć do tego, aby przynajmniej w przyszłości nowo wytworzone dobra w słusznej mierze znalazły się u tych, którzy dają kapitał, ale tak samo w dostatecznej ilości przeszły na tych, którzy dają pracę swoją, nie po to, by się rozleniwili - urodził się bowiem człowiek do pracy, jak ptak do lotu - lecz aby mienie swoją oszczędnością pomnożyli; pomnożonym zaś roztropnie gospodarząc, będą mogli łatwiej i swobodniej wypełnić obowiązki rodzinne. Wydobywszy się tak z niepewności codziennego życia, która jak fala miota proletariuszami, zdolają stawić czoło nie tylko zmiennym losom życia, ale także po zejściu z tego świata pozostałej rodzinie z ufnością będą mogli przekazać jakieś zabezpieczenie.
63. Wszystkie te zasady, przez Poprzednika Naszego nie tylko wspomniane, ale jasno i otwarcie obwieszczone, i My Encykliką Naszą przypominamy. Jeśli się ich odważnie i niezwłocznie nie wprowadzi w życie, nie może sobie nikt wmawiać, że porządek publiczny, pokój i zgodę wśród społeczności ludzkiej będzie można przeciw burzycielom obronić.

4. Płaca sprawiedliwa.

64. Nie będzie ich jednak można wprowadzić w życie, jeśli proletariusze skrzętnością i oszczędnością nie dojdą do pewnego skromnego mienia, jak to już za Poprzednikiem Naszym zaznaczyliśmy. Z czego zaś taki człowiek ma przy skromnym życiu coś odłożyć sobie, jeśli nie z płacy za pracę, skoro

nic innego nie posiada prócz swej pracy, którą sobie zarabia na utrzymanie i pierwsze potrzeby życiowe? Dlatego rozpatrzmy obecnie zagadnienie płacy, które Leon XIII nazwał "bardzo ważną sprawą"⁽⁴²⁾ i, gdzie okaże się potrzeba, naukę i wskazania jego objaśnimy i rozwinimy.

"Salariat" [umowa o pracę] sam w sobie nie jest niesprawiedliwym.

65. Naprzód głoszą naprawdę ci, którzy umowę najmu samą w sobie uważają za niesprawiedliwą i stąd zastąpić by ją pragnęli spółką pomiędzy pracą a kapitałem, brednie i ubliżają wielce Poprzednikowi Naszemu, którego Encyklika nie tylko "salariat" przyjmuje, lecz szeroko się nad nim rozwodzi, by go do zasad sprawiedliwości dostosować.
66. Sądzymy jednak, że obecne warunki gospodarcze usilnie polecają złagodzenie, o ile można, umowy pracy przez umowę spółkową. Różne podjęto już w tej sprawie próby ku wielkiej korzyści i pracobiorców i właścicieli kapitału. W ten sposób robotnicy i urzędnicy stają się współwłaścicielami lub współzrządcami, albo w jaki bądź sposób uczestniczą w zyskach.
67. Sprawiedliwy wymiar płacy należy nie pod jednym tylko kątem widzenia ocenić, lecz różnymi. Trafnie podkreślił to już Leon XIII, pisząc: "Wiele trzeba wziąć pod uwagę względów, żeby ustalić słuszną płacę"⁽⁴³⁾. Orzeczeniem tym potępił lekkomyślność tych, którzy w sposób zbyt uproszczony wedle jednego pravidła czy miary - i to miary zgoła błędnej - arcytrudną tę sprawę chcieliby rozwiązać.
68. Grubo bowiem mylą się ci, którzy niezachwianie wierzą w ową popularną zasadę: wartość pracy a więc i wysokość wynagrodzenia za pracę równa się wartości wytworu tej pracy, a z tego powodu robotnik wynajęty ma prawo do całkowitego wytworu pracy. Że taki pogląd niezgodny jest z prawdą, wynika już z powyższych wywodów Naszych o kapitale i pracy.

Indywidualny i społeczny charakter pracy.

69. Już zaś łatwo dostrzec, że jak własność prywatna, tak też praca, zwłaszcza innemu wynajęta, ma obok strony osobistej czyli indywidualnej i także stronę społeczną, którą oczywiście uwzględnić należy. Wówczas bowiem jedynie wydajność pracy ludzkiej jest zapewniona, jeśli istnieje ustrój prawdziwie społeczny i zorganizowany, jeśli porządek społeczny i prawny opieka otacza wykonywanie pracy, jeśli różne gałęzie przemysłu, wzajemnie od siebie zależne, zgodnie działają i się uzupełniają, jeśli, co najważniejsza: inteligencja, kapitał i praca niejako ku jednemu zespala się celowi. Nieuwzględnieniem społecznego i indywidualnego charakteru pracy uniemożliwia się i sprawiedliwą ocenę pracy i słuszne jej wynagrodzenie.

Uwzględnić należy trzy zasady.

70. Z tego podwójnego charakteru, właściwego pracy prawem natury, wynikają doniosłe bardzo następstwa dla oznaczenia i normowania płacy.

a) Utrzymanie robotnika i jego rodziny.

71. Naprzód więc przysługuje robotnikowi płaca wystarczająca dla utrzymania jego oraz jego rodziny⁽⁴⁴⁾. Słuszną to zapewne rzeczą, że i reszta rodziny w miarę sił przyczynia się do wspólnego utrzymania całej rodziny, jak to dostrzec można zwłaszcza wśród rodzin rolniczych, ale i w wielu rodzinach rzemieślniczych i małych kupców; ale nie wolno nadużywać wieku dziecięcego i słabych sił niewiasty. Matki powinny w domach swoich przede wszystkim i wokoło domu działać w zakresie gospodarstwa domowego. Haniebnym to natomiast nadużyciem, które za wszelką cenę usunąć należy, żeby matki zmuszone były z powodu niedostatecznych zarobków ojca szukać korzystnego zarobku poza domem ze szkodą obowiązków domowych, a w szczególności ze szkodą dla wychowania dzieci. Usilnie zatem do tego dążyć należy, aby zarobki ojców wystarczyły na należyte opędzenie wspólnych potrzeb domowych. Gdyby to w obecnych warunkach gospodarczych nie zawsze było możliwe, wymaga sprawiedliwość społeczna, aby jak najprędzej dokonano zmian, zapewniających każdemu dorosłemu robotnikowi płacę tego rodzaju. Słusznie należy na tym miejscu z uznaniem podnieść wszystkie te z mądrych i pożytecznych zamiarów zrodzone próby i wysiłki zastosowania zarobków do ciężarów rodzinnych w ten sposób, żeby przy wzroście ciężarów płaciło się dodatki, a w wypadku nadzwyczajnych potrzeb również się im zaradzało.

b) Żywotność przedsiębiorstwa.

72. Na drugim miejscu należy przy oznaczeniu wysokości płacy uwzględnić położenie przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa. niesprawiedliwością byłoby domaganie się wygórowanych płac, które by do upadku musiały doprowadzić przedsiębiorstwa a wskutek tego i do biedy robotnika. Inaczej ma się rzecz, jeśli wskutek opieszałości, braku inicjatywy lub wskutek zacofania technicznego i gospodarczego rentowność przedsiębiorstwa ucierpiała. Tu niema słusznego powodu zmniejszania płac robotnikom. Jeśli atoli przedsiębiorstwo nie przynosi takich dochodów, jakich potrzeba na płacenie odpowiednich zarobków, bądź to dlatego, że samo upada pod niesprawiedliwymi ciężarami, bądź też, że wytwory swoje niżej ceny musi sprzedawać - niech wierzą ci, co to zawinili, że dopuszczają się grzechu wołającego o pomstę do nieba; wszakże pozbawiają robotników, którzy z konieczności na głodowe pieniądze zgodzić się muszą, sprawiedliwej płacy.

73. Niech więc wspólnymi siłami i naradami wszyscy, robotnicy i urzędnicy, starają się o pokonanie trudności i przeciwności i niech w zbożnym tym dziele przychodzi im z pomocą roztropna polityka gospodarcza państwa. Gdyby zaś doszło do ostateczności, należy wtedy dopiero się zastanowić, czy zapobiec unieruchomieniu przedsiębiorstwa, czy w inny jakiś sposób dopomóc robotnikom. W rozwiązaniu najtrudniejszego tego zagadnienia powinna się okazać i wypróbować wewnętrzna spójność i solidarność chrześcijańska zarządu i robotników.

c) Konieczność dobra ogólnego.

74. W końcu musi wymiar płacy odpowiadać ogólnemu dobru gospodarczemu. Wyłuszczyliśmy już powyżej, jak wielce przyczynia się do ogólnego dobra, jeśli robotnicy i urzędnicy część swego zarobku, która im po opędzeniu kosztów życia pozostała, odkładają i tak powoli dochodzą do skromnego mienia. Ale nie można innej pominąć sprawy, nie mniejszej doniosłości a w naszych czasach szczególnie pilnej, mianowicie, aby tym, którzy mogą i chcą pracować, dać do pracy sposobność. To zaś w niemalej mierze zależy od wysokości płacy. Jeśli na właściwym utrzymuje

się poziomie, może wpływać korzystnie, na odwrót, jeśli poziom ten przekracza, może szkodzić. Któż bowiem nie wie, że płaca zbyt obniżona lub nadmiernie wygórowana wywołała bezrobocie? Nieszczęsny ten objaw za Naszego zwłaszcza Pontyfikatu długo trwający i ogarniający wielkie rzesze, zapędza robotników w nędzę i niebezpieczeństwa, niszczy dobrobyt całych krajów, zagraża porządkowi publicznemu, pokojowi i zgodzie całego świata. Zabrania zatem sprawiedliwość społeczna, aby dla własnej korzyści i z pominięciem dobra ogólnego zarobki robotników zbyt obniżyć lub nadmiernie podnosić, domaga się natomiast, aby zgodnym wysiłkiem umysłu i woli płace, o ile można, tak ustalić, aby jak największa liczba ludzi znalazła możliwość pracy i z niej uczciwie żyć mogła.

75. Z omówioną sprawą łączy się także zagadnienie właściwego stosunku płac pomiędzy sobą. A to znowu pozostaje w związku z odpowiednim stosunkiem cen za wytwory różnych gałęzi gospodarczych, jak wytworów rolniczych, przemysłowych i innych. Z należyтым uwzględnieniem tych zastrzeżeń zjednoczą się i zrosną poszczególne gałęzie gospodarcze w jeden wielki organizm, w którym na kształt członków nawzajem sobie pomagają i uzupełniają się będą. Wtedy bowiem dopiero ekonomia społeczna i ostoi się i cel swój osiągnie, jeśli wszyscy bez wyjątku dostąpią tych wszystkich dóbr, które uzyskać można z zasobów i z pomocą przyrody, techniką i organizacją życia gospodarczego. Dobra te w takiej winny istnieć ilości, żeby starczyły na opędzenia najpierwszych potrzeb i na cele uczciwe oraz umożliwiły także ludziom uzyskanie owego życia kulturalnego, które, rozumnie pojęte, życiu cnotliwemu nie tylko nie przeszkadza, ale je wielce podnosi⁽⁴⁵⁾.

5. Nowy ustrój społeczny.

76. Dotychczasowe wywody Nasze o słusznym podziale dóbr ziemskich i o sprawiedliwej płacy odnosiły się wprost tylko do jednostek, a pośrednio jeno do ustroju społecznego. Do odnowienia tego ustroju według zasad zdrowej filozofii i udoskonalenia go według wzniosłych przepisów prawa ewangelicznego zmierzały wszystkie starania i zamysły Poprzednika Naszego Leona XIII.
77. Ale aby dzieło to szczęśliwie rozpoczęte utwalić i rozwinąć oraz aby na ludzkość obfitsze i więcej uszczęśliwiającej spłynęły korzyści, dwóch potrzeba czynników: reformy urządzeń i poprawy obyczajów.

Reforma instytucji

78. Mówiąc o reformie instytucji, mamy na myśli głównie państwo, nie jakoby od jego działania spodziewać się należało całego ratunku, lecz z tego powodu, że wskutek wspomnianego już a nieszczęsnego "indywidualizmu" doszło do tego, że owo biblijne i ongi przez rozliczne związki świetnie rozwinięte życie społeczne obecnie tak upadło i prawie zanikło, że pozostały prawie same jednostki i państwo, z nie małą szkodą samego państwa. Życie społeczne bowiem stało się bezkształtne, a państwo, przejąwszy na siebie wszystkie te zadania, które poprzednio ponosiły zniszczone związki, załamuje się niemal pod ciężarem nieskończonych zadań i zobowiązań.
79. A chociaż prawdą to jest i rzeczą przez dzieje stwierdzoną, że dla zmienionych warunków wiele zadań, które dawniej mniejsze spełniały jednostki społeczne, obecnie już tylko związki wielkie mogą dokonać, niewzruszoną przecież pozostanie najwyższa zasada filozofii społecznej, której ani podważać, ani osłabiać nie wolno: jak jednostkom ludzkim nie wolno odejmować i przekazywać

społeczności tego, co jednostki te z własnej inicjatywy i własną mogą wytworzyć pracą, tak samo jest naruszeniem sprawiedliwość, gdy się to, co mniejsze i niższe społeczności wykonać i dokonać mogą, przydzielić większym i wyższym władzom społecznym; poza tym wyrządza to szkodę wielką i podrywa porządek społeczny. Wszelka czynność społeczna bowiem powinna w pojęciu i istocie swojej wspomagać członki ciała społecznego, nigdy zaś ich nie rozbijać, ani nie wchłaniać.

80. Sprawy zatem niniejszej wagi i zabiegi skądinąd zbyt drobiazgowo powinna władza państwowa pozostawić niższemu zespołom. Tym swobodniej, usilniej i skuteczniej sprosta tym zadaniom, które do niej wyłącznie należą, ponieważ ona jedna je wykonać zdoła: kierownictwem, nadzorem, przynaglaniami, powstrzymywaniem, stosownie do poszczególnego wypadku i potrzeby. Niech więc kierownicy państw będą przekonani, że im doskonalej hierarchiczny porządek z zachowaniem pomocniczej interwencji państwa panuje wśród rozlicznych zrzeszeń, tym wybitniejszy będzie i autorytet społeczny i społeczna działalność, tym lepszy i szczęśliwszy byt państwa.
81. O to przede wszystkim starać się, o to zabiegać powinno i państwo i dobry powinien obywatel, aby po zaniechaniu walki przeciwnych sobie "klas" powstała i rozwijała się zgodna "współpraca stanów".

Wzajemna współpraca stanów.

82. Do odnowienia zatem "stanów" musi się sztuka polityki społecznej przyłożyć. Społeczeństwo jest dotąd naprawdę rozdrażnione i z tego powodu zmienne i chwiejne, ponieważ opiera się na "klasach" o odmiennych zainteresowaniach i przeto sobie przeciwnych, tak, że o walki i zawiści nie trudno.
83. Lubo praca, jak znamienicie Poprzednik Nasz w Encyklice Swej wyluszcza⁽⁴⁶⁾, nie jest towarem sprzedajnym, lecz godność w niej ludzką robotnika uznać należy i dlatego nie można jej na kształt jakiegokolwiek towaru kupować i sprzedawać, jednak w obecnych warunkach podaż i popyt na rynku pracy dzieli ludzi na dwa szyki bojowe; utarczki ich przekształcają sam rynek pracy na pobojuwisko, na którym owe szyki bojowe zacięcie się zwalczają. Zrozumiały, to rzeczą, że przeogromnemu temu nieszczęściu, które całą ludzkość wiedzie do zagłady, trzeba zapobiec. Ale uzdrowienie zupełne mogłoby wówczas dopiero nastąpić, gdyby po usunięciu owych przeciwieństw części organizmu społecznego ułożyły się w składną całość, innymi słowy: utworzyły "stany", do których należałoby się nie ze względu na zajęcie na rynku pracy, lecz ze względu na funkcję społeczną, którą się pełni. Jako bowiem za popędem natury sąsiedzi łączą się w gminy, tak niech członkowie jednego rzemiosła czy zawodu utworzą - w celu gospodarczym czy innym: związki czyli korporacje, tak, że autonomiczne te korporacje nazywa wielu, lubo nie istotnymi, jednak naturalnymi składnikami społeczeństwa.
84. Ponieważ porządek wedle świętego wywodu św. Tomasza⁽⁴⁷⁾ jest jednością, wypływającą z dobrze złożonej wielości, wymaga prawdziwy i istotny porządek społeczny, aby rozmaite części społeczeństwa silnym jakimś węzłem łączyły się w jedność. Łącząca taka siła tkwi i w samym wytwarzaniu dóbr albo oddawaniu przysług ze strony pracodawców i pracobiorców tego samego "stanu" w wspólnym wysiłku, tkwi również w owym dobru powszechnym, do którego wszystkie "stany", każdy w swoim zakresie, zgodnie przyczyniać się powinny. Jedność ta będzie tym silniejsza i skuteczniejsza im sumienniej wszyscy: i jednostki i "stany" zawód swój spełnią i starań dołożą, aby w nim celować.

85. Stąd łatwo wysnuć wniosek, że w owych związkach ośrodek ciężkości leży w sprawach całego "stanowi" wspólnych. Najważniejsza z nich na tym polega, żeby jak najtroskliwiej pielęgnować współpracę każdego zawodu dla dobra publicznego. Takie sprawy natomiast, w których odrębne interesy pracodawców lub pracobiorców szczegółowego wymagają rozpatrywania i obrony, mogą w danym razie odrębnie przez każdą stronę być rozpatrywane i, kiedy zachodzi potrzeba, odrębnie rozstrzygnięte.
86. Nie potrzeba bodaj dodawać, że nauka Leona XIII o formie rządu⁽⁴⁸⁾ odnosi się również w należyтым zrozumieniu do zawodowych związków czyli korporacji: przysługuje bowiem ludziom prawo wyboru według upodobania jakiegokolwiek formy, byleby była w zgodzie z sprawiedliwością i wymogami dobra powszechnego.
87. Już zaś jako mieszkańcy gminy zazwyczaj zakładają stowarzyszenia o przeróżnych celach, do których poszczególne jednostki mogą wedle upodobania przystąpić lub nie przystąpić, tak samo wolno członkom jednego i tego samego zawodu również tworzyć pomiędzy sobą zjednoczenia, pozostające w jaki bądź sposób w związku z ich czynnością zawodową. Ponieważ ś. p. Poprzednik Nasz obszernie i jasno o związkach tych się wypowiedział, wystarczy to jedno wbić w pamięć: człowiek ma zupełną swobodę nie tylko zakładania takich organizacji na prawie prywatnym, lecz także "wolność wyboru statutów i regulaminów, które się mu wydadzą najodpowiedniejszymi dla celów stowarzyszenia"⁽⁴⁹⁾. Z taką samą swobodą mogą się tworzyć organizacje, sięgające poza granice poszczególnych zawodów. Wolne zaś związki, które już istnieją i błogie wydają owoce, niech w myśl chrześcijańskiej nauki społecznej usiłują utorować i wedle sił przeprowadzić drogę dla owych przedniejszych zjednoczeń czyli "stanów", o których wspominamy powyżej.

Zasada organizacyjna życia gospodarczego.

88. Inny z sprawą poprzednią ściśle związany postulat należy jeszcze wysunąć. Jak jedności społeczeństwa ludzkiego nie można zasadzać na walce "klas", tak właściwego porządku życia gospodarczego nie można zdawać na wolną konkurencję. Z tego nieporozumienia wypłynęły jak z źródła zatrutego wszystkie błędy "indywidualistycznej" ekonomii; puściwszy w niepamięć lub zapoznawszy społeczny i moralny charakter gospodarstwa, sądziła ona, że władza państwowa życie gospodarcze za dziedzinę samoistną zupełnie i niezależną uważać i do niej mieszać się nie powinna z tego powodu, że życie gospodarcze posiada na rynku, to jest w wolnej konkurencji zasadę organizacyjną, kierującą nim o wiele sprawniej, niżby się to przez świadome wtrącenie się ludzi stać mogło. Ale współzawodnictwo wolne, aczkolwiek w słusznych utrzymane granicach uzasadnionym i bez wątpienia jest pożytecznym, życia gospodarczego zupełnie uregulować nie zdoła; wykazało się to aż nadto przekonywująco, skoro zgubne teorie indywidualistyczne zaczęto wprowadzać w życie. Pilna zatem powstaje potrzeba ponownego poddania życia gospodarczego prawdziwej i skutecznej zasadzie organizacyjnej. Supremacja gospodarcza, która w ostatnich czasach zajęła miejsce wolnej konkurencji, zadanie to zastępczo o wiele mniej może spełnić, bo stanowi jakby siłę i potęgę wybuchającą; aby wyszła na korzyść ludzkości, musi być silnie okiełznana i mądrze kierowana; nie może zaś ani okiełznać się ani sobą kierować sama. Potrzeba więc wyższych i szlachetniejszych sił, które by supremację gospodarczą mocna i roztropną rządziły ręką: są nimi sprawiedliwość i miłość społeczna. Dlatego z nieubłaganą należy koniecznością urzędzenia państwowe a tym samym urzędzenia całego życia społecznego tym zaprawić

poczuciem sprawiedliwości, które by stało się twórczym, czyli utworzyło porządek prawno społeczny, kształtujący nie jako całe życie gospodarcze. Miłość społeczna powinna być jakby duszą tego porządku; władza państwowa zaś ma obowiązek otaczania go krzepko skuteczną opieką i obroną; tym łatwiej tego dokona, jeśli pozbędzie się ciężarów, które wedle Naszego oświadczenia do niej nie należą.

89. Nie dosyć na tym: wypada, aby różne narody wobec silnej bardzo zależności gospodarczej i potrzeby wzajemnej pomocy wspólną radą i wysiłkiem doprowadziły do pomyślnego szczęsnego porozumienia międzynarodowego w sprawie gospodarczej za pomocą roztropnych umów i urzędzeń.
90. Jeśli się zatem członki organizmu społecznego, jak nadmieniono, odrodzą a organizacyjną zasadę gospodarstwa społecznego przywróci, będzie można i o tym organizmie poniekąd powiedzieć to, co o mistycznym ciele Chrystusowym mówi Apostoł: "Wszystko ciało złożone i spojone będąc, zasilane przez wszystkie stawy, wedle skuteczności odmierzonej dla każdego członka, czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości"⁽⁵⁰⁾.

Związki zawodowe.

91. W ostatnich czasach przedsięwzięto, jak powszechnie wiadomo, osobną organizację związkową, którą ze względu na treść niniejszej Encykliki należy na tym miejscu krótko opisać i odpowiednimi opatrzyć uwagami.
92. Państwo nadaje związkowi zawodowemu osobowość prawną a z tym zarazem pewnego rodzaju monopol, ponieważ on sam jeden, w ten sposób uznany, może pracobiorców i pracodawców (zależnie od rodzaju syndykatu) zastępować, sam jeden umowy zbiorowe i tak zwane taryfy robotnicze zawierać. Przynależność do związków zawodowych nie jest przymusowa i o tyle tylko taki związek może być nazwany wolnym; składek bowiem związkowych i innych jakichś szczegółowych świadczeń wymaga się od wszystkich zupełnie członków poszczególnego zawodu czy zajęcia, pracodawców i pracobiorców, jako też wszystkich obowiązują umowy taryfowe, zawarte przez prawnie uznane związki zawodowe. Słusznie jednak podkreślono urzędowo, że prawnie uznane związki zawodowe nie wyłączają innych zrzeszeń na podstawie zawodowej, prawem nie uznanych.
93. Związki czyli korporacje składają się z przedstawicieli obu zjednoczeń zawodowych (pracobiorców i pracodawców) tego samego zawodu czy zajęcia, którzy jako prawdziwe i właściwe narzędzia i urzędnia państwowe kierują związkami zawodowymi i w sprawach wspólnych doprowadzają do porozumienia.
94. Strajków się zakazuje. Jeśli strony nieporozumienia zażegnać nie mogą pozostaje władza związkowa.
95. Już zaś, ktokolwiek choćby nieco zastanowił się nad tym zagadnieniem, łącno pozna zalety zagadnienia przez Nas w ogólnych przedstawionego zarysach: zgodna współpraca rozmaitych klas, ukrócenie organizacji socjalistycznych i ich usiłowań, socjalna władza wywierająca wpływ łągodzący. Aby zaś w rzeczy takiej doniosłości niczego nie pominąć i aby wszystkiego należycie uzgodnić, czy to z ogólniejszymi, powyżej na pamięć przywołanymi zasadami, czy też z następnymi

Naszymi wywodami, wyznać musimy, że znane Nam są obawy niektórych mężów, jakoby państwo wypierało swobodną samodzielność, zamiast ograniczyć się do niezbędnej i wystarczającej pomocy; dalej, jakoby nowy ustroj związkowy i stanowy zbyt pachniał biurokratyzmem i polityką; w końcu jakoby mimo przytoczonych, ogólnych jego zalet, służył raczej odrębnym dążeniom politycznym, niż odnowieniu i rozbudowaniu lepszemu ustrojowi społecznego.

96. Sądzymy, że do osiągnięcia tego drugiego wielce szlachetnego celu oraz do prawdziwego i skutecznego poparcia dobra ogólnego, naprzód i przede wszystkim potrzebne jest Boże błogosławieństwo, a następnie współpraca w tym celu wszystkich ludzi dobrej woli. Poza tym przekonani jesteśmy - jest to konsekwencją Naszych wywodów - że cel ten tym pewniej się osiągnie, im większa będzie liczba tych, którzy w tym kierunku gotowi są służyć doświadczeniem swoim technicznym, zawodowym i społecznym, oraz, co więcej znaczy, im większy będzie wpływ zasad katolickich w teorii i praktyce. Nie spodziewamy się go wprowadzić po. Akcji Katolickiej (ponieważ ona od działalności ściśle związkowej i politycznej się wstrzymuje), lecz po tych synach Naszych, którzy w Akcji Katolickiej wyszkolili się według zasad dla apostołstwa pod pasterskim i nauczycielskim kierownictwem Kościoła, tego Kościoła, który także w dziedzinie wyżej określonej, jako wszędzie, gdzie rozważa się albo rozstrzyga zagadnienia moralne, danego mu przez Boga zlecenia czuwania i nauczania ani w niepamięć puścić, ani zaniedbać nie może.
97. Jasno jednak uczą dzieje, że zalecone przez Nas odnowienie i rozbudowanie porządku społecznego nie może się żadną miarą urzeczywistnić bez uprzedniego odrodzenia moralnego. Istniał bowiem kiedyś porządek społeczny, który, lubo nie pod każdym względem był doskonały, przecież jak na ówczesne warunki i potrzeby wymogom rozumu jako tako odpowiadał. Jeśli już dawno zaniknął, nie w tym przyczyna, że nie można go było - przez odpowiedni rozwój i elastyczność rozszerzenie dostosować do zmienionych warunków i potrzeb lecz raczej w tym, że ludzie w ciasnym samolubstwie nie chcieli wzrastającej ludności użyczyć miejsca wewnątrz tego porządku, jak było ich obowiązkiem, albo że omamieni widmem fałszywej wolności i innymi błędnymi zasadami, jakiegokolwiek nad sobą władzy niechętni, żadnego nad sobą zwierzchnictwa uznać nie chcieli.
98. Pozostaje zatem po ponownym powołaniu na sąd zasad obecnego życia gospodarczego i najzaciętszego oskarżyciela jego, socjalizmu, oraz po wydaniu o nich otwartego i sprawiedliwego wyroku, odszukać dokładnie źródło tylu nieszczęsnych objawów i wskazać na odrodzenie moralne jako na najważniejszy i najkonieczniejszy środek uzdrawiający.

III. GŁĘBOKIE ZMIANY, KTÓRE NASTĄPIŁY OD CZASÓW LEONA XIII.

99. Głębokim zaprawdę przemianom uległ od czasów Leona XIII tak ustroj gospodarczy, jak też socjalizm.
100. Że najpierw warunki ekonomiczne z gruntu się zmieniły, jest dla wszystkich widoczne. Wiecie, Czcigodni Bracia i. ukochani Synowie, że ś. p. Poprzednik Nasz miał w swej Encyklice przede wszystkim taki ustroj ekonomiczny na myśli, w którym do wspólnej działalności gospodarczej jedni

wnoszą zazwyczaj kapitał, drudzy pracę, jak to pięknie w te ujął słowa: "Nie może istnieć kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału"⁽⁵¹⁾.

1. Przeobrażenia ustroju gospodarczego.

101. Leon XIII dołożył tedy wszelkich starań, by ustrój ten gospodarczy oprzeć na sprawiedliwości; stąd wynika, że ustroju jako takiego nie można potępić. I rzeczywiście sam w sobie nie jest zły! Lecz kapitał gwałci prawo wówczas, jeżeli najmuje robotników czyli proletariat w tym celu i w takich warunkach, by przedsiębiorstwa i cały ustrój gospodarczy od niego całkowicie zależały i jemu tylko korzyść przynosiły, nie licząc się z godnością ludzka robotników, ani z charakterem społecznym działalności ekonomicznej, ani nawet ze sprawiedliwością społeczną, ni z dobrem ogólnym.
102. Prawdą jest, że nawet dzisiaj ustrój ten nie wszędzie panuje wszechwładnie: istnieje bowiem inny, któremu podlega liczebnie silna i ważna część ludzkości, jak np. stan rolników, w którym większa część rodzaju ludzkiego uczciwą i rzetelną pracą znajduje chleb i utrzymanie. Ale i ten ustrój ma swoje kłopoty i trudności, o których Poprzednik Nasz na niejednym miejscu swej Encykliki wspomina i które także My niejednokrotnie poruszyliśmy powyżej.
103. Ale od ogłoszenia Encykliki Leona XIII uprzemysłowienie ogarnęło cały świat, a z nim razem także system kapitalistyczny znacznie rozszerzył swój zasięg, kształtując i przenikając warunki gospodarcze i społeczne nawet tych, którzy poza sferą jego się znajdują, narzucając im swe dobre, ale i złe strony i wady i wyciskając na nich swe piętno.
104. Dlatego chodzi Nam o dobro nie tylko mieszkańców okolic kapitalistycznych i uprzemysłowionych, ale o wszystkich zgoła ludzi, jeżeli przystępujemy do badania zmian, które się w ustroju kapitalistycznym Od czasów Leona XIII dokonały.

Dyktatura ekonomiczna zastąpiła wolność gospodarczą.

105. Przede wszystkim tedy zwraca uwagę ogólną, że w naszych czasach nie tylko gromadzą się bogactwa, ale że skupia się także niezmierna potęga i despotyczna władza ekonomiczna w ręku nielicznych jednostek, które zazwyczaj nie są nawet właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami powierzonego im kapitału, którym zupełnie dowolnie rozporządzają.
106. Władza ta szczególnie jaskrawo występuje u tych, którzy jako powiernicy i władcy kapitału uzależniają od siebie kredyt i przydzielają go według własnej woli. Tym samem szafują poniekąd krwią, którą organizm gospodarczy żyje i trzymają w swym ręku nie jako życie całego gospodarstwa, tak że przeciw ich woli nikt oddychać nie może.
107. To skupianie potęgi i środków ekonomicznych, znamionujące współczesną gospodarkę, jest naturalnym wynikiem niczym nieograniczonej swobody w współzawodniczeniu, która pozwala ostać się tylko tym, którzy są najsilniejsi, albo którzy, co często jest równoznaczne, najbezwzględniej walczą i najmniej sumieniem się kierują.
108. Nadmierne zaś gromadzenie zasobów i potęgi wywołuje trzy rodzaje walk: walczy się najpierw o supremację ekonomiczną: potem ubiega się usilnie o władzę polityczną, by móc nadużywać jej wpływów i znaczenia do walki ekonomicznej: w końcu powstają zatargi międzynarodowe, już to że poszczególne państwa używają swych wpływów i polityki na popieranie ekonomicznych interesów

swoich obywateli, już też że potęga i siły gospodarcze służą im na to, by polityczne spory między narodami rozstrzygać.

Zgubne następstwa.

109. Oto ostateczne skutki ducha indywidualistycznego w życiu gospodarczym, następstwa, które wy sami, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, doskonale znacie i oplakujecie: wolne współzawodnictwo dobiło samo siebie; po wolnym handlu przyszła dyktatura ekonomiczna; chęć zysku przerodziła się w nieposkromioną żądzę panowania; całe życie gospodarcze stało się niewymownie twarde, bezlitosne, okrutne. Po tego dochodzą niezwykle ciężkie szkody, wynikające z pomieszania i nieszczęsnego kojarzenia władzy politycznej z sprawami gospodarczymi; jako jedna, z największych szkód wymieniamy poniżenie powagi państwa; państwo bowiem, wolne od wszelkich wpływów partyjnych służące jedynie dobru ogólnemu i sprawiedliwości, winno jako najwyższy władca i naczelny sędzia wysoko nieść sztandar, a spada do roli niewolnika, zaprzadanego ludzkim namiętnościom i samolubnym interesom. W dziedzinie zaś stosunków międzynarodowych wypływają z tego samego źródła dwa sprzeczne kierunki; z jednej strony "nacjonalizm" albo nawet "imperializm" gospodarczy, z drugiej zaś nie mniej groźny i potępienia godny "internacjonalizm" albo "międzynarodowy imperializm" kapitału, dla którego ojczyzna jest tam, gdzie mu dobrze.

Środki zaradcze.

110. Środki, które by ogromnym tym niedomaganiem zaradziły, podaliśmy w drugiej części tej encykliki, wyluszczając tam dokładne swe poglądy; na tym miejscu ograniczymy się do krótkiego przypomnienia. Skoro dzisiejszy ustrój gospodarczy opiera się głównie na kapitale i pracy, zdrowe zasady rozumu czyli chrześcijańskiej filozofii społecznej w sprawie kapitału, pracy i współdziałania ich znaleźć muszą teoretyczne uznanie i praktyczne wykonanie. Przede wszystkim należy sprawiedliwie i starannie uwzględnić charakter kapitału czyli własności i charakter pracy, to jest charakter indywidualny i społeczny, by uniknąć szkopału tak indywidualizmu jak kolektywizmu. Wzajemne ich stosunki ułożyć się muszą na podstawie najściślejszej sprawiedliwości tzw. wymiennej, przy pomocy chrześcijańskiego miłosierdzia. Wolne współzawodnictwo, w określonych i słusznym utrzymanym granicach, a więcej jeszcze supremacja gospodarcza stanowczo podlegać muszą władzy państwowej w wszystkim, co do niej należy. Same zaś urzędnicy publiczne narodów dostosować winny życie społeczne do potrzeb dobra ogólnego i do wymagań sprawiedliwości społecznej; skutek będzie taki, że tak ważna dziedzina życia społecznego, jaką jest działalność gospodarcza, wróci do wzorowego i zdrowego stanu.

2. Zmiany w socjalizmie.

111. Nie mniej głębokim zmianom niż ustrój gospodarczy uległ od czasów Leona sam socjalizm, z którym Poprzednik Nasz głównie rozprawić się musiał. Kiedy bowiem wówczas socjalizm można było uważać za twór prawie jednolity, o poglądach wyraźnie określonych i w system ujętych, rozpadł się on później na dwa główne wrogi sobie kierunki, często i namiętnie się zwalczające; ani jeden, ani drugi jednak nie porzucił wspólnej socjalizmowi podstawy antychrześcijańskiej.

a) Kierunek ostrzejszy czyli komunizm.

112. Pierwszy bowiem kierunek socjalistyczny uległ tym samym prawie przemianom, wyluszczonej już przez Nas powyżej, co ustrój kapitalistyczny i popadł w "komunizm", który dwa postawił sobie cele, do których dąży nie skrycie, ani drogą okrężną, lecz jawnie, otwarcie, nie cofając się przed żadnym środkiem, nie gardząc nawet gwałtem: te cele to najostrzejsza walka klas i zupełne zniesienie własności prywatnej. Na tej drodze waży się na wszystko, nie szanuje niczego. Dorwawszy się władzy, okazuje niewiarogodne, obłądne wprost okrucieństwo i, nieludzkość. Świadczy o tym straszne spustoszenie i ruiny, którymi pokrył ogromne przestrzenie wschodniej Europy i Azji. Po jakiego zaś stopnia jest przeciwnikiem i wrogiem otwartym Kościoła świętego i samego Boga, wykazały niestety aż nazbyt dobrze fakt a niezaprzeczone i wszystkim doskonale wiadome. Chociaż więc nie uważamy za potrzebne przestrzeganie dobrych i wiernych synów Kościoła przed bezbożnym i niegodziwym komunizmem, z największym jednak bólem patrzymy na obojętność tych, którzy niedoceniać się zdają groźnego tego niebezpieczeństwa i przez swą gnuśną bezczynność pozwalają, by na cały świat szerzyła się propaganda gwałtownego i krwawego przewrotu. Na tym większe potępienie zasługuje karygodne niedbalstwo tych, którzy nie usuwają albo nie zmieniają w państwie tych objawów, które umysły doprowadzają do rozpacz i tym samym przewrotowi i ruinie społecznej torują drogę.

b) Kierunek umiarkowany, który zachował nazwę socjalizmu.

113. Mniej radykalny jest bez wątpienia drugi kierunek, który nazwę socjalizmu zachował; nie tylko wyrzeka się on wszelkiego gwałtu, ale także do walki i do zniesienia własności prywatnej, chociaż przy nich obstaje, wnosi pewne umiarkowanie i złagodzenie. Rzekłbyś, że socjalizm, przerażony własnymi zasadami i stosowaniem ich przez komunizm, skłania się i zbliża poniekąd do prawd uświęconych chrześcijańską tradycją: bezsprzecznie bowiem niektóre punkty jego programu uderzająco podobne są do postulatów chrześcijańskich reformatorów społecznych.

Usuwa się nieco od walki klas i zniesienia własności.

114. Jeżeli bowiem walka klas unika gwałtów i wzajemnej nienawiści, zamienia się powoli w rzeczowe, na poszukiwaniu sprawiedliwości oparte badanie, które nie jest jeszcze upragnionym powszednie spokojem społecznym, jednak może i powinno być punktem wyjścia, by dojść do zgodnej współpracy "stanów". Walka wypowiedziana własności prywatnej, przybiera formy coraz to łagodniejsze i zwęży się tak dalece, że nie zwalcza się posiadania nawet środków wytwórczych, lecz tylko pewną przewagę społeczną, którą owa własność przeciw wszelkiemu prawu sobie przywłaszczyła i jej nadużyła. Istotnie wywieranie takiego wpływu należy nie do właścicieli, lecz do władz państwowych. W ten sposób dojść może do tego, że postulaty umiarkowanego socjalizmu upodobnią się do dążeń i pragnień tych, którzy na chrześcijańskiej podstawie odbudować pragną ład społeczny. Istnieją bowiem pewne kategorie dóbr, które słusznie chciano by zachować dla państwa, ponieważ dają taką potęgę ekonomiczną, że bez narażenia na szwank dobra publicznego w rękach osób prywatnych pozostawić ich nie można.

115. Tego rodzaju postulaty i żądania są słuszne i w niczym nie sprzeciwiają się prawdzie chrześcijańskiej, a tym mniej są przejawami socjalizmu. Kto więc tylko tyle pragnie, nie ma żadnego powodu, by przystąpił do socjalistów.

116. Nie trzeba jednak sądzić, że wszystkie bez wyjątku niekomunistyczne kierunki i ugrupowania socjalistyczne w praktyce i teorii aż tak dalece się opamiętały. Na ogół nie wypierają się ani walki klasowej, ani zniesienia własności, zadowolają się jedynie łagodniejszym przebiegiem walki. Jeżeli w ten sposób osłabia się fałszywe te zasady i poniekąd stępia ich ostrze, powstaje kwestia albo raczej niesłusznie poruszają ją niektórzy, czy nie można by także zasad chrześcijańskiej prawdy w pewnej mierze złagodzić i osłabić, by wyjść naprzeciw socjalizmowi i na pół drogi z nim się spotkać. Są tacy, którzy łudzą się prózną nadzieją, że pociągną w ten sposób socjalistów na naszą stronę. Próżne jednak oczekiwanie! Kto apostołem chce być wśród socjalistów, powinien całą i nieskażoną prawdę chrześcijańską otwarcie i szczerze wyznać, w niczym nie ulegając błędom. Jeżeli naprawdę Ewangelię chce głosić, niech wykaże przede wszystkim socjalistom, że żądania ich, o ile słuszne, najlepsze znajdują oparcie w zasadach wiary chrześcijańskiej, a najskuteczniejsze urzeczywistnienie przez miłość chrześcijańską.

Czy kompromis możliwy?

117. Co sądzić jednak, jeżeli socjalizm w sprawie walki klasowej i własności prywatnej do tego stopnia osłabi i naprawi swe poglądy, że nic mu zarzucić pod tym względem nie będzie można? Czy tym samym od razu pozbędzie się charakteru antychrześcijańskiego? Oto pytanie, zaprzątające umysły wielu. Niemala liczba właśnie tych katolików, którzy dobrze rozumieją, że żadnych zasad chrześcijańskich ani lekceważyć, ani zgoła poświęcić nie można, zdaje się zwracać oczy ku Stolicy Apostolskiej i tęsknie wyczekiwać odpowiedzi na pytanie, czy taki socjalizm dostatecznie wolny jest od błędów, by bez uszczerbku dla którejkolwiek zasady chrześcijańskiej uznany i niejako mógł być ochrzczony. Aby z ojcowską troskliwością zadość im uczynić oświadczamy, co następuje: socjalizm rozważany czy to jako system naukowy, czy to jako zjawisko historyczne, czy też ruch, nawet jeżeliby w wyżej wymienionych sprawach poddał się prawdzie i sprawiedliwości, pozostaje w niezgodzie z dogmatami Kościoła katolickiego, dopóki prawdziwym jest socjalizmem, ponieważ poglądy jego na społeczeństwo odbiegają całkowicie od prawdy chrześcijańskiej.

118. Społeczeństwo i charakter społeczny człowieka przedstawia zupełnie niezgodnie z prawdą chrześcijańską. Według chrześcijańskiej bowiem nauki przebywa człowiek, społeczną obdarzony naturą, tu na ziemi, by żył wśród społeczeństwa i pod władzą postanowioną przez Boga⁽⁵²⁾, oraz pielęgnował i rozwijał wszystkie swoje zdolności na cześć i chwałę swego Stwórcy, a przez wierne wypełnienie obowiązku stanu albo powołania zapewnił sobie szczęście doczesne i wieczne. Socjalizm natomiast nie zna wysokiego tego celu człowieka i społeczeństwa i nie liczy się z nim, mniemając, że społeczeństwo ma cele tylko utylitarne.

119. Skoro odpowiedni podział pracy więcej sprzyja produkcji dóbr, niż rozproszone wysiłki, sądzą więc socjaliści, że działalność ekonomiczna, w której uwzględniają tylko materialne cele, winna z konieczności odbywać się społecznie. Z tej konieczności według nich wynika, że ludzie w sprawach produkcji zobowiązani są do poświęcenia się i całkowitego poddania się społeczeństwu. Co więcej, posiadaniu jak największej ilości przedmiotów, ułatwiających życie przypisuje się taką wagę, że szczytniejsze dobra człowieka, nawet wolność, ofiaruje się i poświęca w interesie możliwie racjonalnej produkcji. Ten zamach na godność ludzką w "uspołecznionej" organizacji produkcji znajdzie według nich zupełne wyrównanie w obfitości dóbr, społecznie wytworzonych, które, przydzielone poszczególnym jednostkom, upiększą i uprzyjemnią ich życie. Społeczeństwo więc, o

którym marzy socjalizm, bez użycia nadmiernego przymusu, ani istnieć, ani nawet pomyślane być nie może, a z drugiej strony panuje w nim nie mniej fałszywa swoboda, ponieważ nie istnieje żaden prawdziwy autorytet: bo ten opierać się nie może na korzyściach doczesnych i materialnych, lecz wyjść może tylko od Boga, Stwórcy i ostatecznego celu wszelkiego stworzenia⁽⁵³⁾.

Katolik i socjalista - dwa sprzeczne pojęcia.

120. Jeżeli socjalizm, jak wszystkie błędy, zawiera źdźbło prawdy (czemu zresztą Papieże nigdy nie przeczyli), opiera się jednak na swoistej teorii o społeczeństwie, której z prawdziwym chrystianizmem pogodzić nie można. Socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański są pojęciami sprzecznymi w sobie: nikt nie może być jednocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą.

Wpływ socjalizmu na obyczaje i kulturę.

121. Wyrok ten, uroczyście przez Nas odnowiony i powagą Naszą poparty, odnosi się w jednakowej mierze do nowego rodzaju socjalizmu, mało dotychczas znanego, który jednak szerzy się obecnie w wielu środowiskach socjalistycznych. Wpływem swoim ogarnia przede wszystkim umysły i obyczaje; pod pokrywką przyjaźni zbliża się zwłaszcza do dzieci, by od młodości pociągnąć je za sobą, lecz nie zaniedbuje też ogółu dorosłych, by wytworzyć człowieka socjalistę, któryby wpływał na społeczeństwo w myśl zasad socjalistycznych.

122. Ponieważ w Encyklice Naszej "*Divini illius Magistri*" wyłożyliśmy dokładnie, na jakich opiera się zasadach wychowanie chrześcijańskie i jaki ma cel⁽⁵⁴⁾, jest rzeczą aż nadto widoczną i jasną, nie potrzebującą wyjaśnienia, jak bardzo akcja i zamiary tego socjalizmu kulturalnego sprzeciwiają się tym zasadom i temu celowi. Mogłoby się zdawać, że nie znają albo nie doceniają groźnych tych niebezpieczeństw ci, którzy nie troszczą się o to, by odpowiednio do ich wielkości stawić im odważny i zacięty opór. Naszym pasterskim obowiązkiem jest uprzedzić ich o grożącej im, strasznej szkodzi: niech pamiętają, że ojcem socjalizmu kulturalnego był liberalizm, a spadkobiercą będzie bolszewizm.

Katolicy w obozie socjalistycznym.

123. Wobec tego rozumiecie, Czcigodni Bracia, z jaką boleścią widzimy, że w niektórych szczególnie krajach niemała liczba synów Naszych, o których szczerzej wierze i dobrej woli nie chcielibyśmy wątpić, opuściła obóz Kościoła, by przejść do szeregów socjalistycznych: jedni otwarcie nazywają się socjalistami i piszą się na program tego obozu, drudzy obojętnie albo nawet niechętnie przystąpili do stowarzyszeń, które wyraźnie albo faktycznie są socjalistyczne.

124. My zaś w serdecznej trosce ojcowskiej pytamy się i zrozumieć pragniemy, jak się to stać mogło, że tak bardzo zbłądzili i słyszymy niejako, co wielu z nich na uniewinnienie swoje przytacza: Kościół i zwolennicy Kościoła popierają bogatych, zaniedbują robotników, nie troszczą się wcale o nich; z tego powodu sami musieli myśleć o sobie i dlatego zapisali się w szeregi socjalistów.

125. Jest rzeczą nad wyraz smutną. Czcigodni Bracia, że rzeczywiście byli i niestety są jeszcze ludzie, którzy nazywają się katolikami, a ledwie pamiętać raczą na wzniosłe przykazanie sprawiedliwości i miłości, które obowiązuje nas nie tylko do oddania każdemu, co do niego należy, ale także do wspierania cierpiących braci jak Chrystusa samego⁽⁵⁵⁾, a co gorsza, w celach zysku nie cofają się nawet przed złem obchodzeniem się z robotnikami. Nie brak nawet takich, którzy nadużywają religii samej, pragnąc jej powagą pokryć nieczne swe praktyki, by tylko uchylić się od

zupełnie usprawiedliwionych żądań robotników. Nigdy nie przestaniemy piętnować podobnego zachowania się. Tacy ludzie zawinili, że na Kościół bez jego winy padło podejrzenie, iż sprzyja bogatym i nie ma serca dla wydziedziczonych tego świata i że nie wzruszają go potrzeby ich i troski. A jednak dzieje Kościoła bez przerwy jasno wykazują, że to zarzut niezasłużony i niesprawiedliwy; właśnie Encyklika, której rocznicę obchodzimy, najlepszym jest świadectwem, jak gorzką krzywdę Kościołowi i jego nauce oszczercze te i obelżywe oskarżenia wyrządzają.

Zaproszenie do odwrotu.

126. Lecz nigdy do tego nie dojdzie, byśmy doznana zrażeni krzywdą albo ojcowską przygnębieni troską, odrzucali i odrzucali od siebie owych nieszczęśliwych i uwiedzionych synów, którzy tak bardzo od prawdy i zbawienia się oddalili, przeciwnie, całą usilnością na jaką Nas tylko stać, zapraszamy ich, by wrócili na matczyne łono Kościoła. Oby głosu Naszego zechcieli usłuchać! Oby wrócili tam, gdzie jest właściwie ich miejsce, mianowicie w szeregach tych, którzy posłuszni wskazaniom Leona, uroczącie przez Nas powtórzonym, nad odnowieniem społeczeństwa w duchu Kościoła, sprawiedliwością i miłością społeczną silnie złączeni, pracują! Niech będą przekonani, że nawet tu na ziemi nie znajdą nigdzie pełniejszego szczęścia niż u Tego, który będąc bogatym, stał się ubogim, abyśmy ubóstwem Jego bogatymi byli"⁽⁵⁶⁾, który od młodości cierpiał niedostatek i ciężko pracował, który wzywał, wszystkich, którzy pracują i są obciążeni, aby miłością Serca Swego ich ochłodził⁽⁵⁷⁾, który w końcu, nie bacząc na osobę, więcej żądać będzie od tych, którym więcej dano⁽⁵⁸⁾ i odda każdemu według uczynków jego"⁽⁵⁹⁾.

3. Odrodzenie moralne.

127. Jeżeli sprawę pilniej i głębiej rozważamy, dojdziemy do wniosku niewątpliwego, że upragnione tak bardzo odrodzenie społeczne wyprzedzić musi odnowienie ducha chrześcijańskiego, utracone nędznie na wielu miejscach przez tylu ludzi w życiu gospodarczym, inaczej wszystkie wysiłki będą daremne i budować się będzie nie na skale, lecz na lotnym piasku⁽⁶⁰⁾.

128. I rzeczywiście, śledząc współczesne gospodarstwo, stwierdziliśmy, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, że ciężko niedomaga. Poddaliśmy tedy na nowo krytycznej ocenie komunizm i socjalizm i wykazało się, że wszystkie ich kierunki, umiarkowane nawet, daleko odbiegły od przykazań Ewangelii.

129. "Dlatego - by użyć słów Naszego Poprzednika - jeżeli społeczeństwo dzisiejsze ma być uleczone to stanie się to tylko przez odnowienie życia chrześcijaństwa"⁽⁶¹⁾. Ono tylko skutecznie zapobiec może nadmiernej trosce o rzeczy przemijające, które źródłem są wszelkiego złego; ono tylko, jeżeli ludzie w zaślepieniu swym zupełnie zapatrzeni są w znikomości tego świata oderwać może ich oczy od ziemi i ku niebu skierować. A któżby chciał przeczyć, że społeczeństwu ludzkiemu dziś najwięcej brak tego lekarstwa?

Główne zło dzisiejszego ustroju: spustoszenie dusz.

130. Umysły wszystkich zaprzątnięte są niemal wyłącznie ziemskimi wstrząsami, klęskami i nieszczęściami. A jednak, jeżeli, jak słuszna, chrześcijańskimi oczami na nie spojrzemy, cóż znaczą wszystkie razem wobec spustoszenia dusz? Tymczasem bez przesady można powiedzieć, że

dzisiejsze stosunki społeczne i gospodarcze tak się ułożyły, że olbrzymiej ilości ludzi przeogromnie utrudniają zabieganie o tę jedną rzecz nieodzowną, mianowicie o zbawienie dusz.

131. Powołani na Pasterza i Opiekuna niezliczonych tych owieczek przez najwyższego Pasterza, który Krwią Swoją je odkupił, suchym okiem na groźne to niebezpieczeństwo patrzeć nie możemy. Przeciwnie, pomni swego urzędu pasterskiego, bezustannie z ojcowską rozważamy troskliwością jak im przyjść z pomocą, i wzywamy do gorliwej współpracy wszystkich, którym sprawiedliwość albo miłość obowiązek ten nakłada. Bo cóż pomoże ludziom, jeśli przez rozumiejsze używanie bogactw cały świat zdobyli, a przez to na duszy szkodę ponieśli⁽⁶²⁾? Cóż pomoże podać im wypróbowane zasady gospodarcze, jeżeli pod wpływem nieokiełznanej i brudnej chciwości ulegają zupełnie samolubstwu, tak że "słyszając przykazania Boże, wszystko czynią przeciwnie"⁽⁶³⁾.

Przyczyny zła.

132. To odwrócenie się od chrześcijańskiego prawa w życiu społecznym i gospodarczym i wynikające stąd masowe odstępstwa robotników od wiary katolickiej ma najgłębszą swą przyczynę w nieuporządkowanych afektach duszy, tym smutnym owocu grzechu pierworodnego, który przedziwną harmonię uzdolnień ludzkich tak zakłócił, że człowiek, łatwo złymi uwiedziony namiętnościami, skłania się gwałtownie do cenięcia wyżej przemijających dóbr tego świata niż dobra niebiańskie i trwałe. Stąd owo nienasycone pragnienie bogactwa i dóbr doczesnych, które niewątpliwie w wszystkich czasach podniecało człowieka, by gwałcił zakon Boży i deptał prawa bliźniego, jednak w współczesnym ustroju gospodarczym naraża słabość ludzką na częstsze upadki. Niestalość bowiem położenia gospodarczego i w ogóle całego organizmu gospodarczego wymaga od wszystkich, którzy w nim są zajęci, nader wielkiego i wyczerpującego wysiłku. Stąd doszli niektórzy przy zaniku sumienia do tego przekonania, że wolno im wszelkimi środkami mnożyć zyski i mienia z takim trudem zdobytego, przeciw chwiejności fortuny bronić prawem i lewym. Łatwe zdobycze, umożliwiające wszystkim przez anarchię targową, pociągają do handlu i obrotu towarowego wielu takich, których jedynym pragnieniem jest szybkie wzbogacenie się przy możliwie najmniejszym wysiłku; szalone ich spekulacje pędzą bez przerwy w górę albo w dół wszystkie wartości, zależnie od ich kaprysu lub chciwości, i udaremniają przez to mądre przewidywania produkcji. Urządzenia prawne, zmierzające do popierania spółek zarobkowych, przez to, że rozdzielają i ograniczają ryzyko, zbyt często dały okazję do pożalowania godnych nadużyć, widzimy bowiem, że tak zmniejszona odpowiedzialność małe czyni wrażenie: pod ochroną anonimowej firmy dzieją się najgorsze krzywdy i oszustwa; kierownicy tych stowarzyszeń gospodarczych posuwają się w swej niesumienności aż do wyraźnego zdradzania interesów tych, którzy oszczędności swe im powierzyli. Na koniec wymienić należy przebiegłych owych mężów, którzy, nie troszcząc się o uczciwość ani pożytek swych poczynań, bez skrupułów pobudzają niskie instynkty klientów, by je na swoją korzyść wyzyskać.

133. Surowa karność moralna, kontrolowana ściśle przez kierowników państwowych, mogła być usunąć przeogromne te szkody albo im zapobiec. Na nieszczęście, zabrakło jej właśnie zbyt często. Ponieważ początek nowego ustroju gospodarczego przypadł na czasy, kiedy racjonalizm nad umysłami panował i w nich się zagnieździła powstała niebawem nauka ekonomiczna, obca zupełnie prawdziwej moralności. Stąd poszło, że puszczono wodze ludzkim namiętnościom.

134. Tak się stało, że odtąd coraz większa ilość ludzi myślała tylko o bogaceniu się bez oglądania się na środki; stawiając siebie ponad wszystko i wszystkich, bez wyrzutów sumienia krzywdzili ciężko bliźniego. Pierwsi, którzy wstąpili na tę przestronną drogę, która wiedzie na zatracenie⁽⁶⁴⁾, łatwo znaleźli wskutek widocznego powodzenia swego, niezwyklego blasku bogactwa naśmiewania się z staroświeckiej sumienności innych, bezwzględności w końcu, z jaką zwalczali słabszych współzawodników, wielu naśladowców swej przewrotności.

Jeżeli kierownicy życia gospodarczego a prostej zbczyli ścieżki musiało to mieć takie następstwo, że i szerokie warstwy robotnicze do tej samej stoczyły się przepaści; tym więcej, że wielu pracodawców widziało w swych robotnikach tylko narzędzia pracy, a nie troszczyło się o ich dusze, nie myślało nawet o rzeczach wyższych. Istotnie, wzdryga się serce na myśl o wielkich bardzo niebezpieczeństwach, zagrażających w nowoczesnych fabrykach moralności robotników (zwłaszcza młodszych) i skromności dziewcząt i innych niewiast. Lęk ogarnia, jeżeli się pomyśli, jakie utrudnienie przynosi dzisiejszy ustrój gospodarczy, a zwłaszcza oplakany stan mieszkaniowy, jedności i współżyciu rodziny; lęk ogarnia, jeżeli przypomnimy sobie wielkie i liczne przeszkody w należywym obchodzeniu świąt, jeżeli rozważamy powszechne osłabienie ducha prawdziwie chrześcijańskiego, który niegdyś nawet nieuczonych prostaczków tak szlachetnymi przepajał myślami, a który dziś ustąpił miejsca wyłącznej i jedynej trosce o chleb powszedni. W ten sposób praca rąk, którą Opatrzność Boża nawet po pierwszym upadku ustanowiła ku dobru ciała i duszy, staje się narzędziem powszechnego zepsucia: martwa materia wychodzi z warsztatu uszlachetniona, ludzie zaś psują się tam i nikiemnieją.

Środki zaradcze.

a. Odrodzenie życia gospodarczego w duchu chrześcijańskim.

135. Na tak oplakane spustoszenie dusz, które, trwając, wniwecz obraca wszelkie próby odrodzenia gospodarczego, istnieje tylko jedno skuteczne lekarstwo: wyraźny i szczery powrót do nauki ewangelicznej, tj. do przykazań Tego, który jeden ma słowa żywota wiecznego"⁽⁶⁵⁾, takie mianowicie słowa, które nigdy nie przeminają, chociaż niebo i ziemia przeminają"⁽⁶⁶⁾. Wszyscy naprawdę doświadczeni społecznicy domagają się głośno racjonalizacji, która by w życie gospodarcze ład wprowadziła. Ale ten ład, którego My sami tak gorąco pragniemy i który skrzętnie popieramy, będzie całkiem ułomny i niedoskonały, jeżeli wszystkie rodzaje działalności ludzkiej nie złączą się, o ile to ludziom jest możliwa, w przyjaznej współpracy na wzór przedziwnej jedności Boskiego planu. Doskonałym nazywamy ów porządek, który Kościół niestrudzenie gorąco poleca, którego domaga się sam zdrowy rozum, aby odnosić wszystko do Boga jako do pierwszego i najwyższego celu wszelkiej twórczości stworzonej, a dobra doczesne oceniać jako środki, z których korzystać wolno o tyle, o ile do najwyższego celu prowadzą.

136. Nie należy sądzić, że przez to czynnościom zarobkowym przypisuje się mniejszą wartość, albo że trudno je pogodzić z godnością ludzką; przeciwnie, przez nie uczymy się pełni czci poznawać jawną wolę Stwórcy, który umieścił człowieka na ziemi, aby ją uprawiał, i dla zaspokojenia przeróżnych swoich potrzeb jej używał. Tym, którzy dobra wytwarzają, nie zabrania się pomnażania w godziwy i uczciwy sposób swojego majątku; przeciwnie słuszną rzeczą jest, by każdy, kto społeczeństwu oddaje usługi i bogaci je, sam odpowiednio stawał zamożniejszym, byleby przy

gromadzeniu majątku zważał na przykazania Boże i na prawa bliźniego i używał majątku stosownie do zasad wiary i rozumu.

137. Gdyby wszyscy zawsze i wszędzie stosowali się do tych wskazań, obracałyby się wkrótce nie tylko produkcja i nabywanie dóbr, ale także zużywanie ich, dziś tak często bezładne w granicach słuszności i sprawiedliwego podziału, haniebnemu zaś samolubstwu, które jest plamą i wielkim czasów naszych grzechem, rzeczywistość przeciwstawiłaby wielce łagodne, a jednak bardzo silne prawo chrześcijańskiego umiarkowania, które nakazuje człowiekowi szukać przede wszystkim Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, w tym przekonaniu że dobra doczesne będą mu dodane według wyraźnej obietnicy Bożej hojności⁽⁶⁷⁾.

b. Znaczenie miłości.

138. Ale w odrodzeniu życia chrześcijańskiego główny udział brać winno prawo miłości, "która jest związką doskonałości"⁽⁶⁸⁾. Jak bardzo mylą się więc niebaczni owi reformatorzy, którzy dbają tylko o zachowanie sprawiedliwości, i to sprawiedliwości wymiennej, a pomoc miłości dumnie odrzucają! Oczywiście miłość nie może zastąpić obowiązującej sprawiedliwości, jeśli by kto niesłusznie jej odmówił. Ale choćby się przypuściło, że każdy otrzyma, co mu się prawnie należy, pozostanie zawsze szerokie pole dla miłości: sama bowiem sprawiedliwość, najściślej nawet wymierzona, może co prawda przyczynić walk społecznych usunąć, nigdy jednak nie zdoła złączyć serc i umysłów.

139. Wszystkie też instytucje, służące do wzmocnienia pokoju i popierania wzajemnej wśród ludzi pomocy, chociażby były najdoskonalsze, otrzymują podstawę niewzruszoną dzięki więzom duchowym, łączącym współbraci. Jeśli ich nie ma zawiodą, jak uczy doświadczenie, nawet najlepsze przepisy. Prawdziwa zatem współpraca wszystkich dla dobra ogólnego powstanie dopiero wówczas, kiedy poszczególne warstwy społeczeństwa mieć będą wewnętrzne przekonanie, że są członkami jednej wielkiej rodziny i dziećmi tego samego Ojca niebieskiego, a nawet, jeśli uważać się będą za jedno w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami⁽⁶⁹⁾, tak, że "jeśli co cierpi jeden członek, spolem cierpią wszystkie członki"⁽⁷⁰⁾. Wtedy bowiem bogaci i wpływowi ludzie, zbyt długo obojętni na los mniej szczęśliwych braci, czynem okażą im troskliwą swą miłość, życzliwie przyjmą ich żądania, wybaczą im chętnie w razie potrzeby winy i uchybienia. Robotnicy z swej strony szczerze wyrzekną się uczuć nienawiści i zawiści, na których tak umiejętnie żerują agitatorzy walki klasowej, chętnie zajmą miejsce, wyznaczone im w społeczeństwie przez Opatrzność Bożą i wysoko ocenić je będą wiedząc, że każdy, który wypełnia swój obowiązek, pożytecznie i zaszczytnie współpracuje dla dobra ogólnego i że z bliska idzie w ślady Tego, który, będąc Bogiem, cieślą chciał być wśród ludzi i za syna cieśli uchodzić.

Zadanie jest trudne.

140. Z tego ożywienia wśród świata ducha ewangelicznego, ducha chrześcijańskiego umiarkowania i powszechnej miłości, wypłynie jak ufamy, zupełne odrodzenie społeczeństwa w Chrystusie i ów "Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym", któremu od samego początku Pontyfikatu Naszego postanowiliśmy niezłomnie poświęcić wszystkie Swoje siły i pasterską troskę⁽⁷¹⁾; Wy zaś, Czcigodni Bracia, którzy z Nami za wolą Ducha Świętego Kościołem Bożym rządzą⁽⁷²⁾ współpracujcie niestrudzenie z pochwałą godną gorliwością nad urzeczywistnieniem szczytnego, dziś najpotrzebniejszego celu, w wszystkich częściach kuli ziemskiej, nawet na

obszarach misyjnych. Przyjmijcie zasłużoną pochwałę, tak samo wszyscy, kapłani i laicy, których jako codziennych współpracowników i dzielnych pomocników w tej wielkiej dostrzegamy sprawie oraz kochanych Synów Naszych z Akcji Katolickiej, którzy z szczególnym zapałem poświęcają się razem z Nami rozwiązaniu kwestii społecznej, o ile ona kompetencji Kościoła, dzięki Boskiemu jego posłannictwu, podlega i z niej wypływa. Tych wszystkich niestrudzenie napominamy w Panu, by nie żalowali trudów, nie lękali się przeszkód, lecz z dnia na dzień rośli w odwagę i nowe siły⁽⁷³⁾. Do dzieła naprawdę trudnego ich wzywamy, uświadamiając sobie jasno, ile przeszkód i trudności, które pokonać należy, powstaje z jednej i drugiej strony warstw wyższych i z strony warstw społecznych niższych. Niech się jednak nie zrażają: znamieniem to chrześcijan na zacięte narażać się walki, a trudy niemałe są udziałem tych, którzy jako dobrzy żołnierze Chrystusowi⁽⁷⁴⁾ z bliska za nimi postępują.

141. Ufni więc w wszechpotężną jedynie pomoc Tego, który "chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni"⁽⁷⁵⁾, starajmy się z wszystkich sił dopomóc owym nieszczęśliwym, od Boga odwróconym duszom, odciągając je od trosk doczesnych, w których nad miarę się uwikłały, uczmy je zabiegać o dobra wiekuiste. Nieraz łatwiej się to uzyska, niżby się pokornie można było spodziewać. Jeżeli bowiem na dnie duszy nawet zupełnie zepsutego człowieka tlą się jakoby iskry pod popiołem dziwne siły duchowe, niewątpliwie objawy duszy z natury chrześcijańskiej, o ileż więcej w sercach wielkiej liczby tych, którzy z braku pouczenia lub z powodu zewnętrznych okoliczności zeszedli na bezdroża.

142. Radosną zresztą zapowiedzią bliskiego odrodzenia społecznego są stowarzyszenia robotnicze, wśród których ku wielkiej serca Naszego radości dostrzegamy też zwarte szyki młodych pracowników chrześcijańskich, którzy ochotnie idą za głosem łaski Bożej i szlachetną żywią ambicję odzyskania towarzyszków swoich dla Chrystusa. Na nie mniejszą zasługują pochwałę kierownicy towarzystw robotników, którzy z uszczerbkiem dla własnych korzyści myślą jedynie o dobru kolegów i umiejętnie słuszne ich żądania z dobrobytem ich stanu pogodzić i obydwu służyć umieją, przy czym żadne przeszkody ani żadne podejrzenia zniechęcić ich do wzniesłego tego zadania nie mogą. Można nawet zauważyć, że niektórzy młodzieńcy, którym wykształcenie albo majątek zapewniają wybitne miejsce w społeczeństwie, z całym zapałem badają kwestię społeczną, aby później, jak spodziewać się można, usilnie pracować nad odrodzeniem społeczeństwa.

Jaką obrać drogę.

143. Dzisiejsze położenie wykazuje zatem jasno, Czcigodni Bracia, jaką obrać należy drogę. Naprzeciw nas, jak nieraz w dziejach Kościoła, stoi świat, który w wielkiej części popadł znowu w pogaństwo. By całe te warstwy ludności poprowadzić z powrotem do Chrystusa, którego się zaparły, trzeba wśród nich samych wybrać i: wychować sobie rycerskich pomocników Kościoła, którzy by dokładnie znali ich sposób myślenia i ich dążności, którzy by serdecznym, braterskim słowem do serc ich dotrzeć umieli. Pierwszymi i bezpośrednimi apostołami robotników muszą być robotnicy; apostołowie zaś świata przemysłowego i handlowego z tych samych kół przemysłowych i handlowych wyjść muszą.

144. Waszym zadaniem, Czcigodni Bracia i zadaniem Waszego kleru jest gorliwe wyszukanie wśród ludzi świeckich: apostołów świata katolickiego i prawodawczego, przezorne ich dobranie, odpowiednie przygotowanie i wyszkolenie. Niemały trud nakłada się tym samym na kapłanów; aby

go spełnić, przyszli kapłani powinni się poważnie studium kwestii społecznej należycie przygotować. Ci zaś, którym to zadanie przygotowania ich wyznaczycie, muszą posiadać wyrobione poczucie sprawiedliwości, muszą z męską odwagą przeciwstawiać się nieuzasadnionym żądaniom i wszelkim niesprawiedliwościom, z której bykolwiek pochodziły strony; muszą odznaczać się przezornością i umiarkowaniem, dalekim od radykalizmu; musi ożywiać i przenikać ich zwłaszcza miłość Chrystusa, która jedna skutecznie, lecz łagodnie zdobyć umie serca i wolę nakazów sprawiedliwości. Drogę, która niejednokrotnie poprowadziła do celu, śmiało i bez wahania obrać musimy.

145. Umiłowanych zaś Synów Naszych, powołanych do tak wielkiego zadania, usilnie napominamy w Panu, by całą duszą oddali się kształceniu powierzonych im mężów i w spełnianiu tego prawdziwie kapłańskiego i apostołskiego zadania korzystali należycie z wpływu chrześcijańskiej sztuki wychowawczej, kształcąc młodzież, zakładając katolickie stowarzyszenia i kółka naukowe, oparte o wskazania wiary. Przede wszystkim niech wysoko cenią i ku dobru swych uczniów stosują przewyborny ten środek odrodzenia tak jednostek jak społeczeństwa, jakim są rekolekcje, jak to wykazaliśmy już w Naszej Encyklice *Mens Nostra*⁽⁷⁶⁾. Uznaliśmy tam ćwiczenia duchowne za bardzo pożyteczne dla wszystkich ludzi świeckich, ale szczególnie dla robotników i dlatego gorąco je poleciliśmy. W tej bowiem szkole duchowej urabiają się nie tylko wzorowi chrześcijanie, ale także prawdziwi apostołowie, przystosowani do wszystkich warunków życiowych i ogniem Serca Chrystusowego przepelnieni. Z tej szkoły wyjdą, jak niegdyś Apostołowie z Wieczernika w Jerozolimie, mężowie niezachwiani w wierze, nieugięci i wytrwali w prześladowaniach, płonący gorliwym pragnieniem szerzenia wszędzie Królestwa Chrystusowego.
146. I właśnie dziś najbardziej potrzeba takich rycerzy Chrystusowych, by z natężeniem sił ocalili ludzkość przed straszną zagładą, w którą by popadła, gdyby zezwolono na wszechwładne panowanie owego ustroju, który odrzuciwszy wskazania Ewangelii, depce prawa przyrodzone i Boże. Kościół Chrystusowy, na niewzruszonej zbudowany skale, nie ma się czego lękać, ponieważ wie na pewno, że bramy piekielne nigdy go nie zwyciężą⁽⁷⁷⁾, przeciwnie, doświadczenie tylu wieków pouczyły go, że z największych burz wychodzi zazwyczaj mocniejszy, chwałą nowych triumfów okryty. Ale matczyne serce jego drżeć musi na myśl o niezliczonych klęskach, które podczas takiej burzy spadłyby na tylu tysięcy ludzi, a zwłaszcza na myśl o okrutnym spustoszeniu duchowymi, które tyle dusz, Krwią Chrystusową odkupionych, naraziłoby na wieczną zgubę.
147. Nie wolno więc niczego zaniedbać, by tak straszne klęski! od ludzkości odwrócić; ku temu zamierzać winny nasze prace i wszystkie wysiłki oraz wytrwałe a żarliwe modły nasze do Boga. Wszakże z pomocą łaski Bożej losy ludzkości w naszym są ręku.
148. Nie pozwólmy, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, aby synowie tego świata okazali się w rodzaju swoim mądrzejszymi od nas. którzy dzięki dobroci! Bożej synami jesteśmy światłości⁽⁷⁸⁾. Widzimy, jak niezwykle celowo dobierają sobie i w duchu swym szkołą zdecydowanych, zwolenników, przez których by błędne swe zapatrywania coraz szerzej pośród wszystkich warstw ludzkich całego świata rozsiali. A ilekroć gwałtowniej w Kościół Chrystusowy zamierzają uderzyć, widzimy, jak odłożywszy spory wewnętrzne, w najzupełniejszej zgodzie w jednym stają szeregu i złączonymi siłami do wspólnego dążą celu.

Niech wszyscy ściśle się łączą i współpracują.

149. Już zaś nie ma człowieka któryby nie wiedział o licznych i wspaniałych wysiłkach, zrodzonych nieznużoną gorliwością katolików, a podjętych już to w dziedzinie społecznej i ekonomicznej, już też w szkolnictwie i w dziedzinie religijnej. Lecz zadziwiająca ta i mozolna działalność nierzadko z powodu nadmiernego rozproszenia sił miały tylko dawe wyniki. Niech więc złączą wszyscy ludzie dobrej woli, którzy pod przewodnictwem Pasterzy Kościoła i w świetle jego nauk, każdy wedle uzdolnień, wedle stanu przyczynią się w jakikolwiek sposób do chrześcijańskiego odrodzenia społecznego, które Leon XIII przez nieśmiertelną swą Encyklikę *Rerum novarum* zapoczątkował; nie siebie ani swego szukając, ale co jest Jezusa Chrystusa⁽⁷⁹⁾; nie narzucając za każdą cenę własnych zamysłów, lecz gotowi odstąpić od nich, choćby były najlepsze, jeżeli wzgląd na wyższe dobro ogólne tego domagać zdaje: aby w wszystkim i ponad wszystko Chrystus królował, Chrystus rozkazywał, któremu "cześć i chwała i moc na wieki"⁽⁸⁰⁾.

150. Aby to szczęśliwie nastąpiło, udzielamy z ojcowskiego serca Wam wszystkim, Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, którzy członkami jesteście powierzonej Nam przeogromnej rodziny Katolickiej, z szczególnymi jednak serca Naszego umiłowaniem robotnikom i innym rękodzielnikom, Opatrznością Bożą w szczególny polecony Nam sposób, jako też chrześcijańskim pracodawcom i przedsiębiorcom, Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dano w Rzymie u św. Piotra, dnia 15 maja 1931 r. w dziesiątym roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XI



i

ⁱ Przepisy:

1. Litt. Encycl. *Arcanum*, d. 10. Febr. 1880.
2. Litt. Encycl. *Diuturnum*, d. 29. Jun. 1881.
3. Litt. Encycl. *Immortale Dei*, d. 1. Nov. 1885.
4. Litt. Encycl. *Sapientie christianae*, d. 10. Jan. 1890.
5. Litt. Encycl. *Quod Apostolici muneris*, d. 28. dec. 1878.
6. Litt. Encycl. *Libertas*, d. 20. Jun. 1888.
7. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, d. 15. Maii 1891 n. 1.
8. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 13.
9. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 2.
10. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 13. (Urywki z Encykliki *Rerum novarum* przytacza się wedle tłumaczenia X. J. Piwowarczyka, Kraków 1931.)
11. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 1.
12. Matth. VII, 29.
13. S. Ambrosius, *de excessu fratris sui Satyri* I, 44.

14. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 13.
15. Niech wystarczy o nie których tylko wspomnieć ich enuncjacjach: Leon XIII, Litt Apostoł. *Praelara*, d. 20. Jun. 1894; Litt. Encycl *Graves de communi*, d. 18. Jan. 1901. - Pius X, *Motu proprio de Actione populari Christiana*, d. 8. Dec. 1903. - Benedykt XV, Litt. Encycl. *Ad Beatissimi*, d. 1. Nov. 1914. - Pius XI, Litt. Encycl. *Ubi arcano*, d. 23. Dec. 1922; Litt. Encycl. *Rite expiatis*, d. 30. Apr. 1926.
16. Cfr. Hierarchie Catholique et le Probleme Social depuis 1`Encyclkiue "*Rerum novarum*" 1891 - 1931, pp. XV - 335: wyd. "Union internationale d'Etudes Sociales fondee a Malines, en 1920, sous la presidence du Card. Mercier". - Paris, editions "Spes", 1931.
17. Is XI, 12.
18. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 26.
19. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 29.
20. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 36.
21. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 42.
22. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 43.
23. Litt. Encycl. *Singulari quadam*, d. 24. Sept. 1912.
24. Cfr. Epist. S. Congr. Concilii ad Episcopum Insulensem, 5. Inuii 1929.
25. Cfr. Rom. I; 14.
26. Cfr. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 13.
27. Litt. Encycl. *Ubi arcano*, d. 23. Dec. 1922.
28. Litt. Encycl. *Ubi arcano*, d. 23. Dec. 1922.
29. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 19.
30. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 19.
31. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 7.
32. Allocutio ad Conventum Act. Cath. per Italiam, d. 16. Maii 1926.
33. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 6.
34. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 10.
35. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 35
36. Cfr. S. Thom., Summ. Theol. II-II. q. 134.
37. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 27.
38. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 15.
39. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 7.
40. II Thess. III, 10.
41. Cfr. II. Thess. III, 8-10.
42. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 34.
43. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 17.
44. Cfr. Litt. Encycl. *Casti connubii*, d. 31. Dec. 1930.
45. Cfr. S. Thomas *De regimine principum*, I, 15. - Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 27.
46. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 16.
47. Cfr. S. Thom *Contra Gent*, III, 71; cfr. Summ. Theol. I, q. 65, a 2, I e.
48. Cfr. Litt. Encycl. *Immortale Dei*, d. 1. Nov. 1885.
49. Cfr Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 42.
50. Eph. IV, 16.
51. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 15.

52. Cfr. Rom. XIII, 1.
53. Cfr. Litt. Encycl. *Diuturnum*, d. 29. Jun. 1881.
54. Litt. Encycl. *Divini illius Magistri*, d. 31. Dec. 1929.
55. Cfr. Epist. S. Jacobi, c. 2.
56. II Cor. VIII, 9.
57. Matth. XI, 28.
58. Cfr. Luc. XII 48.
59. Matth. XVI, 27.
60. Cfr. Matth. VII, 24 sqq.
61. Litt. Encycl. *Rerum novarum*, n. 22.
62. Cfr. Matth. XVI. 26.
63. Cfr. Iudic. II, 17.
64. Cfr. Matth. VII, 13.
65. Cfr. Io. VI, 70.
66. Cfr Matth. XXIV, 35.
67. Cfr. Math. VI, 33.
68. Col. III, 14.
69. Rom. XII, 5.
70. I Cor. XII, 26
71. Cfr. Litt. Encycl. *Ubi arcano*, d. 23. Dec. 1922.
72. Cfr. Act. XX, 28.
73. Cfr. Deuter. XXXI, 7.
74. Cfr. II Tim. II, 3.
75. I Tim. II, 4.
76. Litt. Encycl. *Mens Nostra* d. 20. Dec. 1929.
77. Cfr. Matth. XVI, 18.
78. Cfr. Luc. XVI, 8.
79. Cfr. Philipp. II, 21.
80. Apoc. V, 13.

Źródło: Wiadomości Diecezjalne, Katowice 6 (1931) 63 - 81.